Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy
WYDANIE D
PIATEK, 22 GRUDNIA 1933
ROK II — NR. 352
Siedem groszy
WIADOMOSCI ZE SWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Krwawy napad rabunkowy pod Tczewem

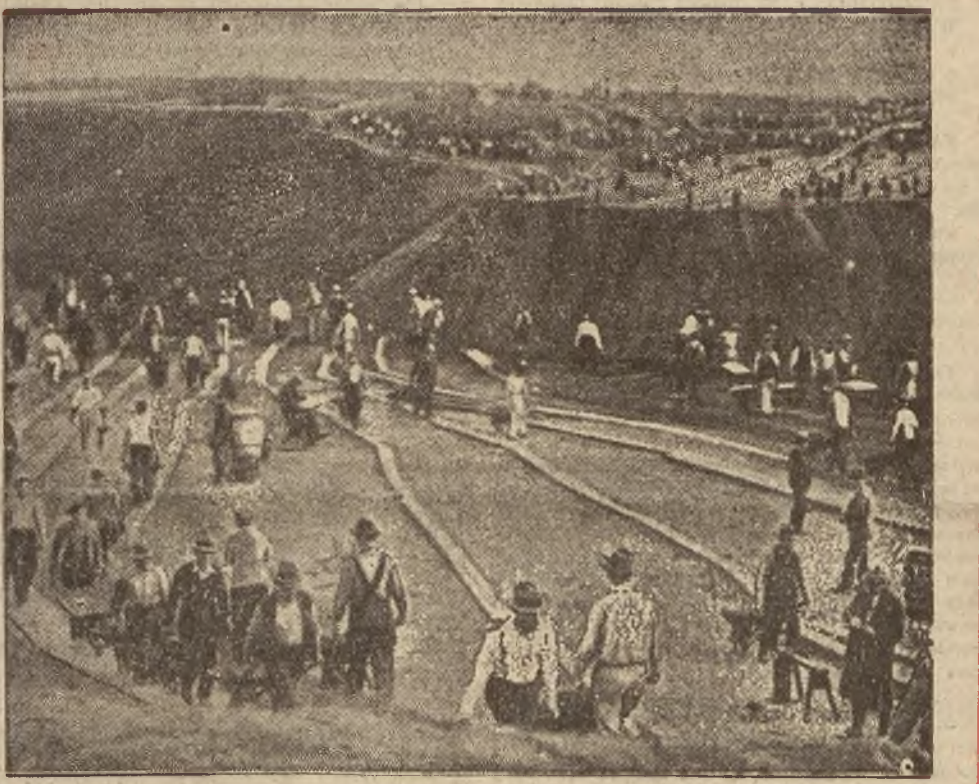
Morderca stanie przed sądem doraźnym

Poznań, 20-go grudnia.

W ub. wtorek dokonano krwawego napadu rabunkowego na szosie Tczew-Słupkowa w miejscu zaledwie o 8 klm oddalonem od Tczewa. W wyniku napadu został ciężko postrzelony trzema strzałami woźnica i inkasent hurtowni kolonjalnej Jana Struczyńskiego z Tczewa 65-letni Michał Pioch.

Woźnica wracał po całodziennej podróży z towarami do Tczewa, gdy w pewnym momencie zatrzymał go nieznany osobnik, który prosił woźnicę o zabranie go do Tczewa. Woźnica zgodził się na to. W pewnym momencie osobnik ów zeskoczył z woza i strzelił trzykrotnie do woźnicy, raniąc go ciężko.

Zarządzony natychmiast pościg został uwieńczony rezultatem, gdyż aresztowano sprawcę w osobie 20-letniego Wojciecha Repina. Rabuś przyznał się do zbrodni, wobec czego stanie on przed sądem doraźnym.



Tak Ameryka walczy z bezrobociem: 3.500 bezrobotnych pracuje nad budową szosy, okalającej jezioro „Merced" pod San Francisko — jak to niniejsza rycina przedstawia. Takich i tem podobnych robót użyteczności publicznej podjęto wiele w Stan. Zjedn. i na dużą skalę.

28 grudnia sąd doraźny

nad mordercą śp. Ogrodowskiej z Poznania

Poznań, 20-go grudnia.

Termin rozprawy nad mordercą ś. p. Marji Ogrodowskiej i jej synka Stasia — Łabędziewiczem został ostatecznie ustalony. Jak się dowiadujemy z prezydjum Sądu Okręgowego rozprawa w trybie postepowania doraźnego odbędzie się w dn. 28 bm. i rozpocznie się o godz. 9.30 w sali t zw. „przysięgłych" (nr. 66-67).

Sądowi przewodniczyć będzie p. prezes S. O. Kornicki, w asyście p. wiceprezesa S. O. Sosińskiego i S. O. Ostrowskiego. Na fotelu oskarżyciela publicznego zasiądzie wiceprokurator Misiurewicz.

Obrońca z urzędu wynaczony został mec. Gajda.

Nowy rząd hiszpański

chce położyć kres wiecznym spiskom

Paryż, 20-go grudnia.

Z Madrytu donoszą, iż nowy premjer Lerroux wygłosił w Kortezach deklarację rządową, przyczem głównem zadaniem swego rządu nazwał przywrócenie spokoju społecznego oraz poszanowania ustaw. Wiecznym spiskom i rewoltom należy nareszcie położyć kres. Kredyt publiczny będzie podniesiony przez rozpoczęcie robót publicznych, rozbudowę sieci kolejowej oraz budowę nowych objektów hydraulicznych. Ponadto rząd przystąpi do reorganizacji rolnictwa. Przechodząc do omówienia stosunków, panujących w wojsku i marynarce premjer stwierdził iż należy dążyć do wytworzenia innej atmosfery. To samo dotyczy poszczególnych klas ludności, które należy bardziej do siebie zbliżyć. W dziedzinie wyznaniowej rząd będzie przestrzegał wolności przekonań oraz nie odstąpi od zasady laicyzacji. Dotychczasowe zdobycze socjalne będą utrzymane. Rząd będzie dążył do pogłębienia wśród ludności zrozumienia dla nowego ustroju, co się przyczyni do jego większej konsolidacji. Rząd nie będzie się sprzeciwiał, z pewnemi zastrzeżeniami, uchwaleniu amnestji, odnośny wniosek musi jednakże wyjść z Kortezów. W czasie dyskusji nad deklaracją rządową przywódca akcji ludowej Gil Robles oświadczył iż partja jego poprze rząd, gdyż nie nadszedł jeszcze czas objęcia władzy przez rząd wyraźnie prawicowy. Polityka prześladowań musi ustać. Należy stworzyć swobodę pracy, ogłosić amnestję oraz stworzyć należytą ochronę bezrobotnych. Gil Robles wypowiedział się dalej za reformą agrarną, celem rozszerzenia stanu posiadania mniejszych gospodarstw rolnych. Wkońcu domagał się jaknajrychlejszego zawarcia konkordatu z Watykanem.

Nie zważając na będący w dalszym ciągu w mocy stan alarmowy, rząd uchwalił zniesienie cenzury prasowej w całym kraju.

Paul Boncour chce stworzyć

blok państw zachodnio i środkowo-europejskich

Paryż, 20-go grudnia.

Korespondent paryski „Daily Express" utrzymuje, iż minister Paul Boncour zachęcony wynikami swej konferencji z dr. Beneszem, która wykazała całkowitą zgodność poglądów między Francją a Małą Ententą, obecnie zdecydowany jest utworzyć blok wschodnio i środkowo-europejski z włączeniem ZSSR, jako przeciwwagę frontu niemiecko-włoskiego. Korespondent donosi, iż Paul Boncour zaprosił rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu do Paryża. Wizyta ministra rumuńskiego ma jakoby dojść do skutku jeszcze przed wyjazdem ministra Paul Boncoura do stolic wschodnio-europejskich.

Naszych Sz. P. T. Czytelników zawiadamiamy, iż numer Świąt. „7 Groszy" ukaże się już w sobotę dn. 23 grudnia w znacznie zwiększonym rozmiarze.

Ogłoszenia do świątecznego numeru przyjmujemy do czwartku dnia 21. grudnia do godz. 18-tej

Następny numer „7 Groszy" ukaże się w środę 27-go grudnia.

Katastrofalny orkan nad wyspą Madras

Londyn, 20-go grudnia.

Jak donoszą z Bombaju nad wyspą Madras przeszedł orkan, który wyrządził katastrofalnych rozmiarów szkody. Zginęło 300 ludzi. Liczba mieszkańców pozostałych bez dachu nad głową, jest bardzo wielka.

5 lat więzienia

za szpiegostwo

Poznań, 20-go grudnia.

Sąd Okręgowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Lesznie skazał Ernesta Menzla z Baciboga za uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych na 5 lat więzienia i utratę praw honorowych na 10 lat.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Niemcy dążą

do odzyskania kolonji w Afryce

Berlin, 20-go grudnia.

Prasa niemiecka zaczyna ujawniać coraz większe zainteresowanie stosunkami, panującemi w byłych kolonjach niemieckich w Afryce południowej, zdradzając przytem zdenerwowanie z powodu zarzutów ze strony Anglji, że Niemcy prowadzą na terenie kolonji akcję za ponownem przyłączeniem tych obszarów do Rzeszy. Znamienne jest w związku z tem oświadczenie, jakie b. poseł niemiecki Olshausen złożył przed szerokiem audytorjum, omawiając problem kolonji niemieckich. Mówca wyraźnie podkreślił, iż Niemcy osiągnąć mogą znacznie większe korzyści materjalne z odzyskania kolonji zamorskich, aniżeli drogą kolonizowania terenów, będących pod panowaniem obcych mocarstw.

Lindberghowie wylądowali w Nowym Jorku

Londyn, 20-go grudnia.

Według doniesień z Nowego Jorku lotnicza para małżeństwa Lindberghów przybyła na lotnisko nowojorskie, kończąc temsamem szczęśliwie swój lot okrężny na przestrzeni 47.000 kilometrów. Matka pułkownika Lindbergha przybyła wraz ze swym wnukiem Johnem na lotnisko celem powitania syna i jego żony.

Miłość przez łzy i krew

Tragedja miłosna pod Janowem

Dn. 19 bm. o godz. 18tej przybył 27-letni Maksymiljan Kołodziejczyk z Nikiszowca (Kościelna 16) do domu swej narzeczonej, Gertrudy Lubinównej, w Janowie (Wolności 38) którą wywołał wraz z jej przyjaciółką, Marją Janotową z Szopienic, na dwór, proponując im mały spacer w kierunku Szopienic.

W drodze między Janowem a Szopienicami obok toru kolei konnej wydobył K. nagle rewolwer z kieszeni i wystrzelił kilkakrotnie do narzeczonej, strzały jednak na szczęście chybiły.

Kołodziejczyk sądząc, że zastrzelił narzeczoną, udał się na bok i strzelił sobie w skroń, padając na miejscu trupem.

W toku dochodzeń ustalono, że K. czynu tego dokonał z powodu zawiedzionej miłości. Denat pozostawił list pożegnalny w kieszeni ubrania, z którego wynika, że między narzeczonymi doszło w ostatnim czasie do rozdźwięków i że L. postanowiła z nim zerwać. Po stwierdzeniu śmierci przez lekarza zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala gminnego w Szopienicach.

Czwartek **21** grudnia 1933	Dziś: Tomasza, Sew. Jutro: Zenona, Hon. Wschód słońca: g. 8 m. 08 Zachód: g. 15 m. 48 Długość dnia: g. 7 m. 40

Demonstracje bezrobotnych w Olkuskiem

Najnieszczęśliwsi z ludzi walczą o prawo do życia

Z Olkuskiego donoszą o masowych demonstracjach bezrobotnych, jakie miały miejsce w Bolesławiu, Sławkowie i Ogrodzieńcu.

Bezrobotni niezadowoleni z małych przydziałów żywności na święta, a właściwie na cały miesiąc grudzień, wynoszących po 3 klg. na osobę zebrali się w liczbie po kilkuset i demonstrowali przed urzędami gminnemi.

W Bolesławiu demonstranci wybrali z pośród siebie delegację, która interwenjowała u starosty olkuskiego.

Tylko część bezrobotnych odebrała przydziały żywności, reszta zaś postanowiła głodować.

Skargi robotników huty „Królewskiej" o 150000 zł.

Sąd Przemysłowy w Król. Hucie uznał słuszność pretensji robotników

Sąd przemysłowy w Król. Hucie pod przewodnictwem sędziego Urbanowicza rozpatrywał dn. 20 bm., 22 skargi robotników, zwolnionych z huty „Królewskiej" o wynagrodzenie za niewykorzystane urlopy. Spraw tego rodzaju sąd przemysłowy rozpatrzył już około 600, a suma pretensji sięgała 150.000 zł.

Większość tych spraw została załatwiona w myśl żądań robotniczych. Dn. 20 bm. sąd przemysłowy uznał słuszność pretensyj robotników we wszystkich rozpatrywanych sprawach, a przedstawiciel huty „Królewskiej" zobowiązał się wypłacić należne wynagrodzenie jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Epilog krwawej zabawy ludowej pod Krakowem

Dotkliwa kara za pobicie Klimczoka

Edward Kisielewski, Antoni Mroczek i Michał Dąbrowa, 25-letni parobcy ze wsi Krzywaczka pod Krakowem, czuli ogromną nienawiść na tle osobistych porachunków do braci Stefana i Tadeusza Klimczoków z tej samej wsi.

Podczas zabawy ludowej w kwietniu br. około godz. 1 w nocy wpadli trzej parobcy nieproszeni na salę i rozbiwszy laskami lampy, zaczęli okładać w ciemności kijami Tadeusza Klimczoka i jego brata Stefana, który pospieszył mu na pomoc. Po tym czynie sprawcy zbiegli. Dotkliwie pobitych braci przewieziono do szpitala w Krakowie, gdzie dzięki natychmiastowym zabiegom lekarskim, udało się Klimczoków utrzymać przy życiu.

Na rozprawie w sądzie karnym w Krakowie skazano Kisielewskiego na 10 mies., Mroczka na 8 mies. i Dąbrowę na 6 mies. więzienia.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

CZWARTEK: g. 20 „Pieniądze to nie wszystko".

PIĄTEK, SOBOTA I NIEDZIELA — teatr nieczynny.

PONIEDZIAŁEK: g. 20 „Betleem Polskie" (premjera).

WTOREK: g. 12 Koncert Bulatówny;

g. 16 „Betleem Polskie";

g. 20 „Betleem Polskie".

ŚRODA: g. 20 „Pieniądze to nie wszystko!"

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Banita". Casino: „Zła dziewczyna" i „Jaś i Małgosia". Colosseum: „Pat i Patachon, wynalazcy prochu". Palace: „Raj podlotków". Rialto: „Tajemne noce". Union: „Zew ziemi".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Zdobyć cię muszę" i „Zjazd Katolicki w Wiedniu". Roxy: „Stracony ekspres" i „Wielka klatka".

RADJO:

PIĄTEK, DNIA 22 GRUDNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12,35 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Cedała Giełdy w Katowicach. 15.40 Koncert orkiestry salonowej. 16.55 Kwadrans nastrojów zimowych. 17.10 Sonaty. 17.50 Z życia Zw. Młodzieży Polskiej. 17.55 Kronika harcerska. 18.00 Legenda o białym domu w Zakopanem". 18.20 „Dźwiękowiec i groteska w muzyce jazzowej". 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 XI-ty wielki koncert symfoniczny Filharmonji Warszawskiej 21.00 Feljeton literacki „Bóg się rodzi, moc truchleje". 22.40 Muzyka cygańska. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— KRADZIEŻ ROWERU. 18 bm. wieczorem skradziono Ewaldowi Siódmokowi rower, pozostawiony na ulicy przed apteką „Szczęść Boże" w Rydułtowach. Wszystkich, którzy mogliby wskazać złodzieja uprasza się o powiadomienie władz policyjnych.

— „PAŁKA MADEJA" W SIEMIANOWICACH. Tow. Bezrobotnych Pracowników Fizycznych i Umysłowych „Samopomoc" urządza 26 bm. o godz. 18 w sali p. Uhera w Siemianowicach przedstawienie teatralne. Odegrana zostanie sztuka p. t. „Pałka Madeja". Impreza ta zasługuje na poparcie.

— TAJEMNICZA WANDA. Zamieszkałej w Król. Hucie (ul. 3 Maja 90) Augustynie Kolendowej, skradła w dniu 17 bm. jej sublokatorka, którą przyjęła do swego mieszkania z polecenia szwagra Maksa Kolendy, z Lipin szereg przedmiotów wartościowych i niektóre części garderoby. Sprawczyni, o której Kolendowa wie tylko tyle, że miała na imię Wanda, zbiegła w niewiadomym kierunku z łupem.

— ŚMIERĆ STRAŻNIKA GRANICZNEGO. W dn. 20 bm. zmarł w szpitalu w Bielszowicach strażnik graniczny placówki Szarlej, Kotkiniewski, który w dniu 19 bm. podczas pełnienia służby na torze kolejowym, został porwany przez pociąg i doznał śmiertelnych obrażeń.

— PODWÓJNA KARA PROWOKATORA. Nadsekretarz huty „Królewskiej" Fryderyk Ernst, skazany niedawno za prowokacje antypolskie na 10-dniowy areszt, odszedł w dniu 20 bm. na urlop bezterminowy. Obowiązki jego objął inż. Ciszewski.

— DZIWNA HISTORJA Z PIWEM. Rudolf Koenig z W. Hajduk (ul. Leśna 9) doniósł, że dnia 25 września br. nadawał na dworcu towarowym w Bielsku sześć beczek piwa po 50 l. i 4 beczki po 25 litrów na adres odbiorcy Pawła Buchwalda w Król. Hucie, ul. Jacka 10, lecz piwo to odebrał nieprawnie Morcin i Józef Weinberg, zam. w Katowicach, ul. Piłsudskiego 36, którzy wówczas posiadali rozlewnie piwa w Królewskiej Hucie (Jacka 10). Wartość piwa wynosi 250 zł., której to kwoty zapłacić Koenigowi nie chcą.

— WYROK NA PRZEMYTNIKÓW SACHARYNY. Sąd Okręgowy w Katowicach skazał dziś członków szajki przemytniczej, współpracującej z szajką Żmigroda, Jochem Martę i 15 towarzyszów na kary od 14 dni do 8 i pół mies. więzienia i grzywny od 1.000 do 40.000 zł. — Współdziałającą z przemytnikami funkcjonarjuszkę celną Krzyżanowską, sąd skazał na 8 i pół mies. więzienia.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

CZWARTEK: g. 20,15 „Żeglarz" (Ceny od 50 gr. do 1 zł.).

— KRADZIEŻE. W nocy na środę w Sosnowcu okradziono sklep W. Milowego, Ciepła nr. 4, oraz mieszkanie p. T. Bąka, Wodna 5, i sublokatora jego Wł. Barana, którym zrabowano garderobę, zegarki itp. wartości 345 zł.

— ZASYPANI W „BIEDA-SZYBIE". W ub. poniedziałek na odkrywce węgla pod Milowicami (tereny „Gieschego"), zasypani zostali kopacze węgla: Wł. Watoła i Fikulski z Czeladzi, oraz inni dwaj z Piasków, niewiadomych nazwisk. Z pomocą pośpieszyli koledzy i wszystkich zasypanych zdołali odkopać i uratować.

— KŁUSOWNIK SAM SIĘ ZASTRZELIŁ. W Racławicach w olkuskiem, dość zamożny gospodarz Franciszek Mirek polując nielegalnie potknął się, a wtedy strzelba wypadła i cały zapas śrutu utkwił w brzuchu Mirka. Nieszczęśliwy wkrótce zmarł.

— „POLSKIE" HACELE. Jak się dowiadujemy, przez Urząd Celny w Sosnowcu został sprowadzony z Niemiec transport haceli. Hacele te sprzedawane są w kraju jako... polskie. Bliższych szczegółów narazie nie podajemy.

W imie sprawiedliwości

W związku z zamieszczoną p. t. „Napad rabunkowy gajowego na mężczyznę pod Imielinem" notatką, prosi nas p. J. Szołtysek o wyjaśnienie, że dochodzenia wykazały jego niewinność i dlatego Sąd Grodzki w Mysłowicach zarządził natychmiastowe zwolnienie go z aresztu śledczego.

W związku z zamieszczoną przez nas notatką p. t. „Tragiczny czyn umysłowo chorego w Katowicach" prosi nas p. Wiktor Nawrat o wyjaśnienie, że nie jest on umysłowo chorym a opisane zajście wynikło na tle nieporozumień rodzinnych, przy czem działał on jedynie w obronie koniecznej, atakowany przez syna.

Kopalnia „Reden" przyjęła 35 robotników

W ub. środę kop. „Reden" w Dąbrowie przyjęła do pracy 35 nowych robotników, co pozostaje w związku z poprawą konjunktury.

Przed tygodniem „Reden" przyjął również kilkunastu ludzi.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Z teatru im. Słowackiego.

„Pieniądz to nie wszystko".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Buster nawarzył piwa". Promień: „Ben Hur". Świt: „Porucznik marynarki". Apollo: „Miss Flora". Sztuka: „Sherlock Holmes". Uciecha: „Król pechowców" i „Świat słucha". Atlantik: „Sabra". Adria: „Emma". Słońce: „Wygnańcy".

RADJO:

Piątek, 22 grudnia 1933 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 15,25 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Komunikaty P. U. W. F. 15,45 Komunikaty L. O. P. P. 15.55 Koncert orkiestry salonowej. 16,55 Kwadrans nastrojów zimowych. 17,50 „10 minut o teatrze". 18.00 Odczyt. 19,05 Rozmaitości, komunikaty. 19,20 Weekend. 19,25 Odczyt aktualny. 19.40 Komunikaty narciarskie i sportowe. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert. W przerwie o 21,00 Feljeton literacki. 22,40 Muzyka cygańska.

— ZATRZYMANO: Stanisława Gweckiego, lat 20, za kradzież paczki drożdży, wart. 25 zł. na szkodę Izaka Lewiga z Proszowic pod Krakowem; Jakóba Gellesa, lat 18 i Izraela Lewego lat 20, za kradzież trykotów, wart. 80 zł. z gablotki, przy ul. Bożego Ciała, na szkodę Markusa Wassersteinera, zam. przy ul. Przemyskiej 3, Mieczysława Bacaja, lat 28, za kradzież 50 kg. pszenicy w Krakowie, przy placu Kleparskim z wozu na szkodę W. Pomierskiego, zam. w Prądniku Białym pod Krakowem. Ponadto zatrzymano Kazimierza Gałdę, lat 27, technika, zam. w Bronowicach Wielkich 271, pod Krakowem, za kradzież 2 aparatów mierniczych na szkodę firmy Rodakowski, wartości 2.000 zł. Aparaty zwrócono poszkodowanemu.

— ZŁOŚLIWY KOŃ. Mendel Kraus, handlarz koni, zam. w Krakowie przy pl. Kleparskim, prowadząc konie na targowicę miejską, kopnięty został przez konia w lewe kolano, wskutek czego wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

— ZNOWU PODRZUTEK W BRAMIE DOMU. Nieznana kobieta pozostawiła w bramie domu, przy ul. Starowiślnej 65 w Krakowie dwumiesieczne dziecko płci męskiej, poczem zbiegła. Dziecko oddano do żłóbka miejskiego.

— NAIWNYCH NIE SIEJĄ... Wincenty Rzepa, zam. w Krakowie (a nie na zapadłej wsi) przy ul. Kasprowicza 11, zgłosił, że na plantach obok ulicy Szewskiej, kupił od nieznanych osobników bezwartościowy pierścionek, zaoferowany mu jako „prawdziwe złoto", za 80 zł.

Odpowiedzi Redakcji

M. A. Szopienice. Niech Pan cierpliwie czeka, może grymaśny los szczęścia i do Pana się uśmiechnie.

Fr. Sz. Katowice. Niestety nie możemy podać gdyż zajęłoby to nam bardzo dużo miejsca. Najlepiej będzie, jeśli Pan przejrzy sobie rocznik gazety. Może to Pan uczynić w naszej redakcji.

„Myśliwiec — Szarlej". Szkół takich niema. Jeśli chodzi o szkoły dla leśników, to przy Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie istnieje dwuletni kurs dla leśników. Szkół niższych tego typu na Śląsku niema.

K. Mała Dąbrówka. Rocznik tej gazety, może Pan przejrzeć w bibljotece Sejmu Śląskiego.

J. M. Czeladź. Wierszyk jest bardzo słaby. Nie umieścimy. Co zaś się tyczy nowelek, narazie z nich korzystać nie możemy, gdyż mamy ich dość duży zapas.

Stały czytelnik Król. Huta. Owszem był pułk huzarów, którego żołnierze mieli umundurowanie koloru niebieskiego i dlatego nazywano ich niebieskiemi. Podobnie ma się sprawa z huzarami czarnymi, żółtymi i t. p. Chociaż więc w potocznej mowie nazywano ich „niebieskimi huzarami", to jednak nie była to ich oficjalna nazwa.

K. J. Królewska Huta. 1) Każdy może nadsyłać zdjęcia, gdzie tylko zechce, nie dowodzi to jednak, że one muszą być zamieszczone. 2) Redakcja „Polonji", Katowice, ul. Sobieskiego Nr. 11.

Niezwykły projekt śląskich baronów przemysłowych

w sprawie pozbawienia pracy 8000 robotników

Jak informują, Zw. Pracodawców Przem. Górniczo-Hutniczego na G. Śląsku podobno miał nosić się z zamiarem zwolnienia wszystkich robotników, liczących ponad 50 lat, zatrudnionych w hutnictwie i górnictwie. Według prowizorycznych obliczeń, robotników w tym wieku jest dotychczas zatrudnionych około 8.000. Na miejsce tych starszych robotników mieliby być przyjęci młodzi. Ze względu na to, że podlegający zwolnieniu starsi robotnicy nie mają żadnych praw do emerytury, przewidziane miało być dla każdego z nich zaopatrzenie miesięczne w wys. 50 zł. Podobno roczny wydatek z tego tytułu miałby wynosić około 3,500.000 zł.

M. in. spodziewano się podobno uzyskać pewne kwoty zarówno od Zakładu Ubezpieczeń od wypadków oraz na wypadek inwalidztwa, jak i Spółki Brackiej, co w obecnych warunkach wydaje nam się wręcz niemożliwe.

Związki zawodowe przeciwstawiają się temu zamiarowi jak najenergiczniej, wychodząc z założenia, że nie można zgodzić się na zwalnianie starych robotników, obarczonych licznemi rodzinami.

*

W związku z powyższemi pogłoskami zwróciliśmy się do Zw. Pracodawców, gdzie nam oświadczono, że w Związku o takim projekcie nic nie jest wiadomo. Niemniej jednak dowiadujemy się, że sprawa ta była poruszana w dyskusji prywatnej w formie nieobowiązującej.

Krwawa bójka na dworcu w Sosnowcu

Ciężko ranny kupiec z Król. Huty w szpitalu

W środę rano w bufecie na dworcu głównym w Sosnowcu miała miejsce bójka, która skończyła się krwawo.

W bufecie znajdował się Jakób Ledermerkremer z Król. Huty, Rynek 2. oraz dwaj kelnerzy restauracji „Savoy" Stefan Dzionek i Stefan Błaszczykiewicz, w stanie mocno podchmielonym. Pomiędzy kupcem, a kelnerami wynikła kłótnia, a następnie bójka, w czasie której kelnerzy pobili L. laską do utraty przytomności. Po krwawej łaźni zbiegli.

Na miejscu zjawiła się wezwana policja, która nieprzytomnego kupca, w stanie bardzo ciężkim przewiozła do szpitala na Lepiankach, a kelnerów aresztowano.

Katastrofa kolejowa w Miasteczku

Szczęściem obeszło się bez ofiar

Dnia 19 bm. w godzinach wieczornych na stacji kolejowej w Miasteczku wydarzył się karambol kolejowy a mianowicie na pociąg towarowy nr. 490, stojący na stacji, najechało 8 wagonów towarowych, które miały być przyczepione do pociągu.

Zderzenie wagonów było tak silne, że 9 wagonów napełnionych węglem wykoleiło się, z czego 4 zostały całkowicie rozbite, a 5 znacznie uszkodzonych. Na miejsce katastrofy przybyła komisja celem zbadania i ustalenia przyczyn katastrofy. Wypadku w ludziach nie było.



Tak święcili w Ameryce zniesienie prohibicji alkoholowej. Restauracje, piwiarnie i probiernie wódek dawały spragnionym gościom przez cały dzień po jednym kieliszku (kullu) darmo.

Kosztowna drzemka na plantach krakowskich

Któżby pomyślał, że ławki na plantach krakowskich nawet obecnie w okresie śnieżnej zimy, mogą służyć komuś za miejsce wypoczynku. Lecz Józef Jesiarek, zam. w Krakowie, przy ul. Jerozolimskiej 261, jest widocznie doskonale zahartowany na zimno, gdyż będąc nieco podchmielonym, zasnął na ławce na plantach.

Byłoby się może obeszło bez kataru, lecz w czasie snu p. Jesiarkowi skradziono palto, czapkę i rękawiczki.

Złodziej [illegible]towy nie byłby przecież złodziejem, gdyby nie skorzystał z tak rzadko nadarzającej się sposobności w okresie zimowym.

Tragiczny wypadek dąbrowianina w Ząbkowicach

Z Ząbkowic donoszą o strasznym wypadku, jaki tam miał miejsce w ub. wtorek na stacji.

W chwili, gdy będący jeszcze w pełnym biegu pociąg osobowy dojeżdżał do stacji, z przedziału wypadł tyłem 37-letni Franciszek Ptaś, zam. w Dąbrowie (Konopnickiej 9), który upadł na szyny tak nieszczęśliwie, że doznał złamania wszystkich kończyn, oraz b. ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Rannego przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie walczy ze śmiercią.

14-letni chłopiec popełnił gwałt

W ub. środę przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu odbyła się niezwykła rozprawa, w której jako oskarżony odpowiadał 14-letni Jan Nowak z Gołuchowic w olkuskiem, który zwabił do swego mieszkania również 14-letnią córkę sąsiada i dokonał na niej gwałtu.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, to też szczegóły zbrodniczego czynu chłopca stanowią tajemnicę.

Nieletni zbrodniarz skazany został na zamknięcie w domu poprawczo-wychowawczym, a do czasu zamknięcia oddany pod dozór rodziców.

Strejk robotników w Strzemieszycach i Milowicach

W związku z wprowadzeniem w życie nowej ustawy scaleniowej, która krzywdzi w wysokim stopniu robotników, wprowadzając 48-godzinny tydzień pracy, związki zawodowe robotników w Zagłębiu uchwaliły przeprowadzenie strejków protestacyjnych.

W ub. środę robotnicy fabryki „Strem" w Strzemieszycach proklamowali jednogodzinny strejk protestacyjny, który minął zupełnie spokojnie.

Równocześnie wybuchł strejk robotników w kop. „Wiktor" w Milowicach, zatrudnionych u przedsiębiorcy Przybylskiego.

Robotnicy w liczbie 65 porzucili pracę, nie godząc się na przeprowadzoną obniżkę o 2 i pół grosza na godzinę.

Zlikwidowanie szajki złodziei rowerów w Krakowie

Prawie codziennie kroniki policyjne donoszą o kradzieży rowerów, czy to z zamkniętych szop, lub też częściej z bramy, lub korytarza domu, albo też z pod sklepów. Ostatnio kradzieże rowerów przybrały już ogromne rozmiary, i policji długi czas nie udawało się wyśledzić sprawców.

Ostatnio aresztowano szajkę złodziei rowerów w ilości 8 osób z Adamem Czerniakowskim na czele. Od tej chwili kronika policyjna notuje coraz mniej podobnych kradzieży. Charakterystycznem dla tej sprawy jest fakt, iż u jednego ze złodziei znaleziono, aż 17 skradzionych rowerów.

Echa teroru antysemickiego w Niemczech

Skargi żydowskie w Komisji Mieszanej

Jak nam z dobrze poinformowanego źródła donoszą, sekretarjat Rady Ligi Narodów przekazał do rozpatrzenia Komisji Mieszanej na Śląsku znaną powszechnie skargę żyda Bernheima z Niemiec, która swego czasu narobiła dużo wrzawy na terenie międzynarodowym. Skarga ta rozpatrzona zostanie przez Komisję Mieszaną w Katowicach pod przewodnictwem dr. Calondera w dniach najbliższych. Pełnomocnikiem Bernheima będzie dr. Rajchmann z Katowic.

Również i druga sprawa obywatela mojżeszowego wyznania b. ordynatora lecznicy w Zabrzu, dr. Perla, (obecnie w Katowicach), którego pozbawiono po przewrocie hitlerowskim stanowiska, przekazana została przez Sekretarjat Rady Ligi Narodów do rozpatrzenia Komisji Mieszanej.

W związku z tem dowiadujemy się, że konsulat niemiecki w Katowicach zwrócił się do poszkodowanych z prośbą o zawarcie ugody, na co jednak poszkodowani się nie zgodzili.

Będą to zatem dwie pierwsze skargi żydowskie przed Komisją Mieszaną o odszkodowanie za straty poniesione podczas teroru antysemickiego w Niemczech.

Skazanie wydawcy katowickiego brukowca

na 4 tygodnie aresztu i 20 000 zł. grzywny

Jak to w poprzednim numerze zapowiadaliśmy, Sąd Okręgowy w Katowicach po przeprowadzeniu rozprawy przeciwko wydawcy „Wolnego Słowa" p. Marchwickiemu, którego zaskarżyli prezes Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, p. Rumun, oraz sekretarz tegoż Syndykatu p. Renik, ogłosił wyrok w środę, 20 bm.

Jak wiadomo, sprawa ta wynikła w związku z wystąpieniem Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego przeciwko grasującym na Śląsku szantażystom prasowym jak Pielawski i Marchwicki i zwróceniem uwagi opinji publicznej, że o każdej próbie szantażu winna zgłosić u miarodajnych władz. W odpowiedzi na to p. Marchwicki zamieścił w swojem brukowcu „Wolne Słowo" niezwykle oszczerczy artykuł, znieważający pp. Rumuna i Renika.

Wśród wielkiego zainteresowania sąd ogłosił wyrok skazujący p. Marchwickiego na 4 tygodnie aresztu i 20 tysięcy zł. grzywny, oraz na ponoszenie wszystkich kosztów sądowych. Tak więc oszczercza i napastliwa nagonka została przykładnie ukarana.

Na ub. środę wyznaczył Sąd Grodzki w Katowicach dwie ciekawe sprawy z oskarżenia p. Kaltala przeciwko p. Marchwickiemu. Sprawy te zostały jednak odroczone.

Chciał ukraść drzewo a byłby wykoleił pociąg

W dniu 16 bm o godz. 16.50 pociąg towarowy zdążający z Obszarów do stacji Niedobczyce najechał na szlaku kolejowym między przystankiem Rymer i Obszary na powalone na tor kolejowy drzewo, które wlókł na przestrzeni około 300 metrów. Pociąg jechał powoli i dzięki temu tylko nie powstał żaden nieszczęśliwy wypadek. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że drzewo zostało ścięte krótko przed przejazdem pociągu przez niejakiego Zimonia Franciszka z Niedobczyc w celu skradzenia go. Z. mówi, ścinając drzewo, chciał je opuścić na szkarpę, lecz mimowoli opuścił na tor a wskutek nadjechania pociągu nie zdołał przeszkody z toru usunąć. Z. przyznał się do winy ale mimo wielkiej skruchy sporządzono nań doniesienie karne.

Sprytny kawał oszusta-„owczarza"

W dniu 16 b. m. zjawił się w mieszkaniu bezrobotnego Hetmaniaka Józefa w Radlinie, pow. Rybnik nieznany mężczyzna, który się przedstawił jako znakomity owczarz, który umie wpłynąć na to, by się dobytek dobrze chował. „Cudotwórca" odprawił jakieś modły i następnie zażądał zapłaty 20 złotych. Hetmaniak dał tylko 7 zł., lecz po odejściu nieznanego stwierdził brak brzytwy, leżącej poprzednio na stole.

Tego samego dnia ów nieznajomy zjawił się w mieszkaniu bezrobotnego Kowala Ryszarda w Radlinie, gdzie w podobny sposób wyłudził 22 złote.

Nędza zaprowadziła bezrobotnych do więzienia

Dnia 18 bm. stanęli przed okręgowym sądem w Królewskiej Hucie, Jan Cips i Paweł Jagielik obaj z Król. Huty.

Wymienieni napadli dnia 20 października br. na kupca Jana Salona i jego 17-letnią córkę Władysławę, przy ul. Wandy 18. Gdy Salon zamykał drzwi do składu, od strony korytarza, a obok niego córka jego trzymała kasetkę z pieniędzmi, wówczas Cips przytrzymał Salona, a Jagielik wyrwał Władysławie kasetkę i wybiegł na ulicę. Salon nie stracił jednak przytomności, puścił się za nimi w pogoń i dopędził Cipsa, który po drodze odebrał od swego współtowarzysza kasetkę. Tu doszło do walki, w czasie której Cips uderzył Salona tępem narzędziem, jednak z roztargnienia i w obawie przed pochwyceniem wypuścił kasetkę i zbiegł. Obu bandytów wkrótce zatrzymano.

Oskarżeni przyznali się do winy i zaznaczają, że czynu dokonali wskutek nędzy, jaka panuje w ich rodzinach, sami bowiem są bezrobotni.

Sąd uwzględnił ich położenie i skazał każdego po 10 miesięcy więzienia, z zaliczeniem poprzedniego aresztu od 20 października bież. roku.

Aresztowanie defraudanta udającego nieboszczyka

Przed kilkunastu dniami podaliśmy wiadomość o tem, iż dzierżawca hurtowej składnicy Monopolu Solnego w Mikołowie, niejaki Kamiński, który po zdefraudowaniu większych sum na szkodę Monopolu oraz spedytora K. Górnego w Mikołowie miał był popełnić samobójstwo, nadesłał do jednego z swych krewnych list, w którym donosi mu o swoim pobycie w Warszawie.

W związku z tą wiadomością, władze przeprowadziły odpowiednie obserwacje, w wyniku których zdołano we środę w godz. porannych ująć Kamińskiego, który przebywał u swego brata w Łagiewnikach. Odstawiono go natychmiast do dyspozycji Prokuratora przy Sądzie Okr. w Katowicach. W związku z tą sprawą dowiadujemy się, iż część sumy, na którą poszkodowany został Monopol Solny pokryta została przez nałożenie sekwestru na ruchomościach K.

Pamiętaj o bezrobotnych

Bestjalskie zamordowanie dziecka pod Krakowem

Zabił 3-letnie nieślubne dziecko kochanki

We wsi Zbydniowice pod Krakowem, policja wpadła na trop bestjalskiego morderstwa, dokonanego na 3-letnim chłopczyku, którego zwłoki zostały wrzucone do rzeki. Tło tej ponurej sprawy przedstawia się następująco:

We wsi tej mieszka niejaka Katarzyna Frasik, która miała 3-letnie nieślubne dziecko. Niedawno przybył do niej reemigrant z Francji, Andrzej Struzik, były kochanek Frasikówny, włóczęga, notoryczny złodziej, przedstawiający typ „z pod ciemnej gwiazdy". Solą w oku Struzika był malec w domu kochanki, o którego często się z nią kłócił.

Niemało zdziwili się sąsiedzi, gdy zauważyli, że od pewnego czasu dziecko gdzieś przepadło. Ktoś doniósł o tem policji, wobec czego aresztowano Frasikównę, która po długich dopytywaniach w śledztwie wyznała, że Struzik zamordował dziecko, a zwłoki rzucił do pobliskiej rzeki Wilgi. Na swoją obronę wyrodna matka dodała, że broniła swe dziecko, lecz za słabą była, by stawić opór kochankowi.

Zbrodniarz zbiegł w niewiadomym kierunku.



331)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później księżniczka Klementyna, ukochana Klimczoka, przechodząc różne koleje losu, zostaje służącą w domu generałostwa Klettenberg.

*

— Do djabła — mruczał do siebie, skubiąc sobie wąsy — piękniejszej sikorki jeszcze nie widziałem. Na samo jej wspomnienie krew mi uderza do głowy. Co to musi być za rozkosz, być kochanym przez taką dziewczynę! Potem znowu rozpoczął swą wędrówkę po pokoju.

— Hm — mówił dalej do siebie, — cała ta sprawa nadto dziwną mi się wydaje. Oddałbym głowę, jeżeli ta dziewczyna była dotąd prostą dziewką na wsi. Jakaś jest w tem tajemnica. Miej oczy otwarte, Leosiu! Przeczuwam, że spotka mnie niebawem przyjemna, interesująca awanturka! Zwierzyna jest już prawie w sidłach. Postaram się o to, aby się nie wymknęła.

Potem porucznik znów podszedł do okna. Naraz wytężył całą swą uwagę. W oknie którego nie spuszczał z oka, zapłonęło światło. Zapewne Klementyna weszła właśnie do swojego pokoju. W jednem oka mgnieniu porucznik skoczył do stołu i zgasił lampę. Potem podszedł znów do okna.

Z ciemnego pokoju widać było Klementynę wyraźnie. Dziewczyna podeszła do okna i chciała zapuścić rolos.

Twarz porucznika zdradzała niesmak zawodu. Lecz po chwili zabłysły mu oczy radością. Rolos był zapewne zepsuty. Sznur był zaplątany i dlatego Klementyna rolosu spuścić nie mogła. Po chwili daremnego usiłowania zaprzestała próby. Klementyna była pewną, że już wszyscy posnęli, ponieważ wyjrzawszy na podwórze, przekonała się, że w wszystkich oknach było już ciemno.

Leosia oczywiście zobaczyć nie mogła, bo stał w ciemnym pokoju.

Porucznik drżał ze wzruszenia, gdy przez cienką firankę, którą Klementyna dla pewności zapuściła, zobaczył jak dziewczyna stanęła przed lustrem i rozplatała ciężkie, złociste warkocze. Na ten widok porucznikowi krew młotem waliła w skroniach. Leoś podał ciało naprzód i spoglądał szeroko rozwartemi źrenicami. Omal nie wypadł przez okno. Każdy ruch pięknego dziewczęcia pożerał oczyma.

Naraz nieledwie zaklął. Gdy ciekawość rozkochanego młodzieńca doszła do szczytu naprężenia, nagle w pokoju Klementyny zrobiło się ciemno, bo dziewczyna zgasiła lampę.

Że dobrze postąpiła, najlepszym dowodem był Leoś. Bo przez zgaszenie światła uchroniła się przed niepożądanym i natrętnym wzrokiem mężczyzn.

Porucznik stał jeszcze przez chwilę przy oknie, a gdy się przekonał, że płonne były jego nadzieje, położył się również do łóżka. Lecz trwało jeszcze długo, zanim sen skleił mu powieki. Obraz Klementyny wciąż stał mu przed oczyma.

Gdy wkońcu zasnął, marzył o księżniczce...

Przez dwa dni następne miała Klementyna sposobność poznać nowe swoje otoczenie. Stosunkowo było jej dobrze. Pani Klettenberg obchodziła się z nią łaskawie. Nic dziwnego, bo Klementyna umiała wskutek swojej uprzejmości i wskutek wrodzonego wdzięku pozyskać sobie nietylko względy państwa, lecz także życzliwość służby. Stała się ona ulubioną w całym domu. Ubiegano się poprostu o jej względy.

Klementyna pod jednym względem tylko nie była zadowoloną, bo do koła jej wielbicieli należał także porucznik. Zdarzało się to przynajmniej tyle razy, ilekroć Leoś był sam na sam z Klementyną. W obecności innych osób, szczególniej matki udawał obojętność i chłód lodowy. Tembardziej za to był nadskakującym, gdy był sam z Klementyną. Silił się wtedy na grzeczność i prawił jej rozmaite komplementa. Gdy pewnego razu Klementyna właśnie nakrywała do stołu, a porucznik stawał się zbyt nadskakującym, dziewczyna odpaliła go wprawdzie grzecznie, lecz bardzo stanowczo, tak że Leosiowi jej zdaniem powinna była odejść wszelka ochota do dalszych zalecanek.

Klementyna nie przeczuwała przecie, jak gruboskórni i bezsumienni są tacy łowcy na dziewczęta.

W rzeczywistości niedostępne zachowanie się Klementyny wcale nie wpłynęło na podstępne zamiary Leosia. Przeciwnie nawet, porucznik zaczął się tembardziej, i poprzysiągł sobie nie spocząć, dopókiby nie podbił serca Klementyny.

Nazajutrz przywołała pani Klettenberg Klementynę do siebie i powierzyła jej list.

— Kochana Stefanjo, — powiedziała, — weź ten list i zanieś go do panny Klotyldy Hallerówny. Mieszka ona wcale w naszem sąsiedztwie. Panna Hallerówna da ci odpowiedź. Napisałem w tym liście, że próba sztuki teatralnej, jaką mamy odegrać niebawem, odbędzie się dziś w naszym domu. Resztę listów do innych amatorów, wysłałam już pocztą. Pozdrów panienkę, szczególniej od mojego syna, i uważaj, co ci na to odpowie. Tobie, kochana Stefanjo, mogę powiedzieć wszystko. Mogę ci się zwierzyć, bo jesteś poczciwą i dobrą dziewczyną, a nadto, jak zauważyłam, masz bardzo wiele taktu. A więc panna Hallerówna, która jest partnerką mojego syna, zapewne wkrótce będzie jego narzeczoną. Chcemy tę sprawę w ten sposób urządzić, aby młodzi mogli się dziś jeszcze porozumieć. Za kilka dni odbyłyby się w takim razie oficjalne zaręczyny. Podczas teatru amatorskiego Leoś i panna Hallerówna mają już być po słowie. Teraz wiesz już, kochana Stefanjo, o co chodzi. Mam nadzieję, że nie będziesz o tem opowiadała nikomu.

— Nie powiem nikomu, wielmożna pani!

Klementyna odebrała list i poszła. Dziwne jej się tylko wydawało, że będąc księżniczką Klementyną Sułkowską, musiała pośredniczyć pomiędzy porucznikiem i jego wybraną.

— Ciekawa jestem, jaka to dziewczyna z tej panny Hallerówny? — pomyślała Klementyna po drodze. — Może jest taką gąską, jak ją niedawno przedstawił pan porucznik, może jest nietylko głupią, lecz jeszcze brzydką w dodatku, bo przystojnej, rozsądnej i dobrej panienki szkoda dla takiego młodego człowieka. Bo zaledwie kilka dni przed swojemi zaręczynami chciał zalecać się do mnie. Odpaliłam jednak bardzo stanowczo tego śmiałka, który nawet nie przeczuwa, jak śmiesznym mi się wydaje.



Leoś spoglądał szeroko rozwartemi źrenicami.

Zajęta podobnemi myślami, zaszła Klementyna do domu pułkownika Hallera, którego mieszkanie wskazała jej dokładnie pani Klettenberg.

Na głos dzwonka wyszła do przedpokoju ładna pokojóweczka, która natychmiast zaprowadziła Klementynę do panny pułkownikówny.

Klementyna zdumiała na jej widok, bo panna Hallerówna wcale nie odpowiadała pojęciu, jakiego trzeba było nabrać, sądząc po słowach Leona Klettenberga. Klotylda Hallerówna była bowiem młodą brunetką, pełną wdzięku, której szafirowe oczy świadczyły nietylko o dobroci serca, lecz także o niepospolitym umyśle. Oczywiście z wyzywającem i zaczepnem zachowaniem się baletniczek, z któremi porucznik najczęściej obcował, nie miała nic wspólnego.

Klotylda Hallerówna przeczytawszy list, skinęła Klementynie głową z wielką uprzejmością.

— Dziękuję ci, moja kochana. Powiedz wielmożnej pani i panu porucznikowi, że stawię się na czas. Oprócz tego dziękuję osobno panu porucznikowi za pozdrowienie, jakie mi przesyła.

Klementyna zauważyła przy tej sposobności, że lica nadobnej panienki zalały się przy ostatnich słowach głębokim rumieńcem i że twarz odwróciła na stronę. A więc Klotylda sprzyjała Leosiowi.

Klementyna nie mogła w sobie stłumić uczucia pewnej niechęci. Więc było rzeczywiście prawdą, że ta miła istota w swojem niedoświadczeniu oddała serce łowcy na dziewczęta!

Szkoda, że panna Klotylda nie wiedziała, co o niej sądził pan porucznik. Klementyna byłaby jej to chętnie powiedziała, lecz tego uczynić nie mogła, nie chcąc narazić się na słuszny zarzut zdrady tajemnicy.

Generałowa była rozpromieniona, gdy Klementyna po swoim powrocie opowiedziała zgodnie z prawdą, jakie na pannie Klotyldzie list sprawił wrażenie.

— To rzecz bardzo naturalna — powiedziała pani Klettenberg. — Gdzieżby znalazła się panienka, która znając mojego Leosia, nie zakochałaby się w nim natychmiast!

Klementyna śmiała się w duszy z próżności i zarozumiałości matki. Lecz nie zdradziła swych myśli.

Gdy nadszedł wieczór, zawrzało w domu państwa Klettenbergów. Drzwi otwierały się i zamykały bez ustanku. Wciąż przychodzili młodzi panowie i piękne panienki. Goście byli amatorami, którzy przychodzili na próbę. Wesołe śmiechy i rozmowy rozbrzmiały wkrótce w całem mieszkaniu. W sali ustawiono małą scenę, na której miała się odbyć próba. Przed jej rozpoczęciem roznosili Klementyna i lokaj herbatę, ciasta i chłodne napoje, bo nie zebrało się jeszcze całe towarzystwo.

Klementyna nie mogła wyjść z podziwu, bo Leoś, ten zużyty kawaler, który pogardzał dziewczętami, a szczególnie Klotyldą, zmienił się do niepoznania. Teraz dopiero pojmowała Klementyna, dlaczego mu się udało zawrócić głowę niedoświadczonemu dziewczęciu. Bo zalecał się do niej bardzo elegancko, niemal w sposób wyrafinowany. Nie odchodził prawie od jej boku.

Gdy przypadkiem Klementyna mimowoli musiała się zbliżyć do młodej pary, usłyszała także kilka słów, które Leon szeptał Klotyldzie. Zaklinał się, że nie zna na świecie bardziej uroczej i milej istoty, i że dzień i noc o niej tylko myśli. Mówił, że i dziś przez cały dzień oczekiwał tej chwili szczęśliwej, w której mógłby ją zobaczyć.

Klotylda słuchała tych słów z rozpromienionem z radości obliczem.

Wreszcie miała rozpocząć się próba, lecz zaszła przeszkoda. Gdy wywołano amatorów imiennie, okazało się, że brak było pewnej pani. Czekano więc jeszcze chwilkę.

Nadszedł jednak list, w którym ta dama donosiła, że z powodu choroby na próbę stawić się nie może. Całe towarzystwo nie wiedziało, jak sobie poradzić. Wprawdzie mała tylko rola była do obsady, lecz bez niej próba odbyć się nie mogła.

W wielkim kłopocie radzono, co począć. Czy odłożyć całą próbę na później, lub do niej przystąpić pomimo braku chorej amatorki. Nie było też wiele czasu, bo przedstawienie miało się już odbyć za dni kilka.

Naraz pani Klettenberg znalazła drogę wyjścia.

— Jakby to było, — powiedziała, gdyby inna osoba w zastępstwie rolę czytała, albo też zaraz zagrała, co nie byłoby zbyt trudną rzeczą. Przy następnej próbie panna Sendling — tak nazywała się chora amatorka — znów może wystąpić, bo prawdopodobnie wtedy będzie już zdrową.

Projekt ten przyjęto z wielką radością.

— Może pani generałowa będzie łaskawa, przeczytać tę rolę? — zapytał asesor Wendel, jeden z amatorów. Lecz pani Klettenberg w żaden sposób nie chciała się na to zgodzić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Cztery rozporządzenia o zaszeregowaniu do nowych grup

uchwaliła Rada Ministrów

Z Warszawy donoszą:

Na środowem posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła 4 rozporządzenia, związane z wejściem w życie nowego systemu uposażeń. Pierwsze z tych rozporządzeń ustala zasady zaszeregowania do nowych grup uposażeniowych funkcjonarjuszów państwowych i nauczycieli, drugie dotyczy sędziów, trzecie wojska i policji, czwarte zaś reguluje sprawę terminu wypłaty uposażeń, przyczem nie wprowadza żadnych zmian w porównaniu ze stanem dotychczasowym.

Jeśli chodzi o dodatki lokalne, to zatrzymano je dla Warszawy, Górnego Śląska, Śląska Cieszyńskiego, Gdyni i Helu. W Warszawie dodatki lokalne mają wynosić: w pierwszej grupie 450 zł. miesięcznie, w drugiej 300, w piątej 100, a w 12-ej15 zł.

Rozporządzenie o funduszu wyrównawczym przewiduje wyrównanie strat wynikłych z zaszeregowania. Uchwałona również nowela do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, dotyczy dostosowania tej ustawy do ustawy scaleniowej, wchodzącej w życie z Nowym Rokiem oraz do zmiany w ustawie emerytalnej. Nowela wprowadza zmiany zarówno w zasiłkach jak i w świadczeniach pracowników umysłowych, oczywiście jest ona narazie tylko projektem, który będzie musiał przejść przez uchwałę Sejmu.

Wyroki na Motykę i Baranowskiego

zatwierdzone przez Sąd Najwyższy

We wtorek o godz. 4,30 popołudniu Sąd Najwyższy ogłosił orzeczenie w sprawie skarg kasacyjnych, złożonych w procesie o morderstwo ś. p. Hołówki przez skazanych Motykę i Baranowskiego. Obydwie skargi zostały oddalone. Tem samem wyroki na Motykę i Baranowskiego, wydane przez Sąd przysięgłych w Samborze, zostały uprawomocnione. Jak wiadomo, Baranowski został skazany przez sąd samborski na 10 lat więzienia, Motyka na 6 lat.

Adwokatom nie wolno występować

przed sądami starościńskiemi

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało doniosłe wyjaśnienia do wojewodów i komisarza rządu m. st. Warszawy dla Sądów Starościńskich. Zasada zakazu występowania adwokatów przed Sądami Starościńskiemi zostaje utrzymana. Adwokatom nie wolno podpisywać podań, składanych w postępowaniu karno-administracyjnem.

Okólnik zwraca uwagę na to, że nieletni, poniżej lat 17, nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za wykroczenia. W stosunku do nieletnich powyżej lat 17, należy stosować środki wychowawcze.

Kary przewidziane w prawie o wykroczeniach za czyny o charakterze demonstracyjnym stosują się do przemówień, śpiewów, ogłoszeń, rysunków itp.

W stosunku do skazanych można stosować areszt domowy, jednakże nie większy, niż dni 7.

Ministerstwo kierować będzie podania o ułaskawienia przez Pana Prezydenta R. P. tylko w wypadkach należycie uzasadnionych, często się bowiem zdarza, że skazani administracyjnie, nie mając do tego żadnych podstaw, składają podania o ułaskawienie, chcąc w ten sposób spowodować odroczenie wykonania kary.

Niemcy mocno zaniepokojone

rozbudową francuskich sił zbrojnych

Z Berlina donoszą:

Nadchodzące ostatnio z Paryża i Londynu wiadomości i sprawozdania przysparzają tutejszym kołom rządowym dużo kłopotu. Szczególne zaniepokojenie panuje w związku z obradami francuskiej najwyższej rady obrony państwa, dotyczącemi dalszej rozbudowy organizacyjnej sił zbrojnych, jak również wprowadzenia we Francji dobrowolnej służby wojskowej. Jeżeli wziąć pod uwagę ostatnie wiadomości o rozbudowie angielskich sił lotniczych, nasunąć się musi przypuszczenie, że wszystkie te wydarzenia pozostają w ścisłym związku z wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów i niemieckiemi żądaniami zbrojeniowemi. Tutejsze koła pokładają duże nadzieje w obecności berlińskiego ambasadora angielskiego sir Erick Phippsa w Londynie, przypuszczając, że konferencje jego z miarodajnemi czynnikami angielskiemi przyczynią się do poprawy stosunków niemiecko-angielskich. W związku z tem w prasie niemieckiej wydano polecenie zaprzestania napaści na osobę ministra sir John Simona, a zwłaszcza twierdzenia o jego żydowskiem pochodzeniu. Przeciwnie, dzienniki podkreślają obecnie, iż sir John Simon pochodzi ze starej angielskiej rodziny.

Śniegi w Maroko

Z Fezu donoszą o gwałtownych opadach śnieżnych w Maroku. Pewna wieś o 25 klm. oddalona od Fezu, jest od 5 dni odcięta od świata i władze musiały wysłać samolot wojskowy, aby ją zaopatrzyć w żywność, zrzucając zapasy wagi 100 kg. Również z innych stron Maroka nadchodzą wiadomości o gwałtownych śnieżycach i burzach.

Scalenie ubezpieczeń od Nowego Roku

W Zakładach Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, Poznaniu i Król. Hucie czynione są przygotowania do przekazania dotychczasowych agend Centrali warszawskiej w związku z wejściem w życie ustawy o scaleniu ubezpieczeń. Z kół urzędowych potwierdzają, że ustawa ta zacznie obowiązywać od Nowego Roku i projekt odroczenia jej mocy obowiązującej o 3 miesiące został zarzucony. W poszczególnych miastach, posiadających dotychczas własne Zakłady Ubezpieczeń, czynione są starania, aby je utrzymano chociażby w postaci oddziałów centrali warszawskiej. Potwierdza się wiadomość o mianowaniu prezesem scalonych Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych b. wiceministra Rożnowskiego. Na dyrektora Centrali warszawskiej wysuwany jest dotychczasowy dyrektor Zakładu lwowskiego Błoniecki.

Likwidacja Urzędów Pośrednictwa Pracy

Ministerstwo Opieki Społecznej opracowuje przepisy wykonawcze do rozporządzenia o scaleniu Funduszu Bezrobocia z Państwowemi Urzędami Pośrednictwa Pracy. Rozpoczęcie likwidacji P. U. P. P. nastąpi od Nowego Roku budżetowego 1934-35. W Funduszu Bezrobocia powstaną specjalne działy zatrudnienia, zastępujące P. U. P. P.

Unieważnienie wyborów do rad miejskich

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik w sprawie trybu postępowania przy rozstrzyganiu protestów wyborczych przeciwko wyborom do rad miejskich na terenie województw południowych, oraz przy unieważnianiu tych wyborów.

Na obszarze województw Krakowskiego, Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego, starosta powiatowy może unieważnić wybory do rady miejskiej miast niewydzielonych z powiatowego związku samorządowego zarówno w całości, jak w części, z urzędu lub wskutek wniesionego zażalenia i protestu, po wysłuchaniu opinji wydziału powiatowego. Takiesame uprawnienia posiada wojewoda po wysłuchaniu opinji wydziału wojewódzkiego, odnośnie wyborów do rad miejskich, miast wydzielonych.

Orzeczenia starosty powiatowego względnie wojewody, wydane naskutek zażalenia lub protestu, są ostateczne w administracyjnym toku instancyj i przysługuje od nich jedynie skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Przeciw orzeczeniom starosty, względnie wojewody, wydanym z urzędu, przysługuje odwołanie do wojewody, względnie ministra spraw wewnętrznych.

Fala mrozów w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą, że półwysep pirenejski ogarnęła fala mrozu. W prowincji madryckiej w miejscowościach Grania, Avila i innych, termometr wskazywał 17 stopni poniżej zera. W Sevilli i Madrycie mróz dochodzi do 7 stopni. Pociągi idące od granicy francuskiej nadeszły ze znacznem opóźnieniem, wskutek napotkania zasp śnieżnych. W niektórych okolicach wstrzymano transporty pomarańcz, aby nie narażać na straty eksporterów.

Zasiłki dla bezrobotnych robotników

W dniu 19 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceministra Kazimierza Rożnowskiego nadzwyczajne posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na którem ustalono preliminarz budżetowy F. B. na I kwartał 1934 roku. Preliminarz na cały rok 1934 zestawiony będzie po przyłączeniu do Funduszu Bezrobocia państwowych urzędów pośrednictwa pracy.

Preliminarz na I kwartał ustala na zasiłki dla bezrobotnych robotników sumę 9.482.400 zł. w przewidywaniu, że uprawnionych do pobierania ustawowych zasiłków z Funduszu Bezrobocia będzie około 65.000 osób.

Po stronie dochodów preliminarz przewiduje sumę 7,650.000 zł. z tytułu wkładek za ubezpieczonych robotników, oraz ustawowej dopłaty ze skarbu państwa.

Silne wstrząsy ziemi w Austrji

Z Wiednia donoszą:

We wtorek o późnych godzinach wieczornych w miejscowościach położonych w dolinie rzeki Inn, a szczególnie w Innsbrucku i Hall, odczuto silne wstrząsy ziemi.

Antyniemieckie demonstracje w Bostonie

Z Bostonu donoszą, że przed gmachem konsulatu niemieckiego doszło do gwałtownych manifestacyj. Policja musiała pałkami gumowemi rozpędzać demonstrantów, aresztując wiele osób. Manifestacje były zorganizowane na znak protestu przeciwko procesowi lipskiemu.

Humor

POLITYKA BUDŻETOWA.

Francuski minister budżetu. Abel Gardey, znany był ze swego nieprzejednanego oporu wobec wszelkich nowych projektów zwiększenia wydatków państwa.

— Minister budżetu — tłumaczył kiedyś na konferencji prasowej swe stanowisko — powinien mieć serce ze stali...

— A nogi z niklu — wtrącił jeden z dzienników.

WIERNOŚĆ I GASTRONOMJA.

Tristan Bernard starał się kiedyś o względy pięknej żony starego, lecz bardzo bogatego bankiera.

Pewnego wieczora piękna pani oświadczyła stanowczo:

— Nie panie Bernard, nic z tego nie będzie. Nie zdradzę swego męża

— Łaskawa pani — spytał znakomity humorysta, — czy pani lubi pieczeń z zająca?

— Tak.

— A tort czekoladowy?

— Również.

— A czy pani przypuszcza, że zając będzie uważał to za zdradę, jeśli pani będzie jadła tort czekoladowy?

TU WYCIĄĆ!

— 252 —

koju, podarł go w tysiące kawałeczków i rzucił na wiatr.

Nie poszedł jednak odrazu do domu, lecz stanął w bramie przeciwległej kamienicy. Sposobność była zbyt korzystna. Chociaż dzisiaj nie mógł się jeszcze zbliżyć do Olgi, to jednak postanowił iść za nią niespostrzeżenie, by się dowiedzieć, gdzie mieszka i gdzieby mógł ją odnaleźć, gdyby mu przyszła po temu ochota.

Daremnie jednak czekał. Minęła godzina, jedna i druga, a nie ujrzał tej, na którą oczekiwał. Powrócił wreszcie z niczem do domu. Nie zwrócił on uwagi na zwyczajnie ubraną, widocznie do niższej klasy należącą młodą dziewczynę, która niez[illegible] po nim opuściła dom...

ROZDZIAŁ XX.

ŚMIAŁY KROK.

Gdy hrabia Jerzy przybył na zapros[illegible] go kuzyna do willi, spotkało go małe rozczaro[illegible]

Miał nadzieję, że przyjmie go i oznajmi jego przybycie pokojówka: pragnął jej widoku nie dlatego, żeby był w niej zakochany, lecz nie chciał się wyleczyć ze swej ku niej słabości. Wierzył bowiem że gdy spojrzy na nią obojętnemi oczyma, bez tej litości, jaką czuł dla niej wczoraj, to jego sympatja zmieni się natychmiast w obojętność. W przedsionku ujrzał jednak nie pokojówkę, lecz starego Andrzeja. Udał się więc najpierw do Janusza, który znajdował się w swym gabinecie. Niewidomy wyciągnął do niego ręce z radosnym uśmiechem.

— 249 —

Wolecki rzeczywiście pobladł jak ściana i padł na krzesło, gdyż nogi się pod nim uginały.

— Czy podać panu szklankę wody? — zapytała pani Ropska zaniepokojona stanem swego gościa.

Ale Wolecki szybko odzyskał równowagę.

— Dziękuję pani bardzo — już mi lepiej!

Tylko tutaj u pani jest tak strasznie gorąco, a ja od rana jestem na nogach; biegam za pewną ważną sprawą.

Niech pani opowiada dalej!

I pani Ropska opowiada, nie przeczuwając, że tajemnicę Olgi powierza śmiertelnemu jej wrogowi.

Opowiadała mu, uciekając się znowu do kłamstwa, że natychmiast po otwarciu listu dała znać o nim młodej hrabinie i ta przyszła do niej, by zasięgnąć jej rady.

— Nie chciała z początku, bym mówiła z panem o tej sprawie — zakończyła. — Bo od tego listu zależy jej los.

Ja jednak zapewniłam ją, że nie ma się czego obawiać.

Bo wszak prawda, drogi panie, że pan potrafi udzielić tej nieszczęśliwej kobiecie dobrej rady?

Wolecki nie wierzył własnym uszom. — Przed chwilą przerażony do głębi, teraz nie mógł opanować złośliwej radości.

Miał więcej szczęścia, niżby mógł był kiedykolwiek marzyć! Byłby się najchętniej roześmiał na głos. Owieczka zwracała się do wilka po pomoc!

Udało mu się jednak ukryć właściwe swe uczucia przed nieprzeczuwającą niczego panią Ropską.

— To, co mi pani opowiedziała przed chwilą, nie jest dla mnie rzeczą nową. — rzekł poważnie. —

Tragiczna śmierć rowerzysty

Wilhelm Mokry, górnik z Książenic, pow. Rybnik wyszedł w dniu 26 czerwca br. w towarzystwie niejakiego Wiktora Ciupoka z Szczygłowic do lasu by wypróbować kupiony karabin., przerobiony na sztucer. Broń była o tyle nie w porządku, że kolbę i lufę nosiło się... osobno.

W chwili, gdy przejeżdżał w oddaleniu ok. 250 kroków na rowerze kowal Ludwik Szewczyk z Książenic, Mokry składał właśnie karabin. W tem padł strzał, który ugodził Szewczyka tak nieszczęśliwie, że tenże poniósł śmierć na miejscu.

Jak dochodzenia wykazały, był to rzeczywiście tragiczny przypadek.

Sąd karny w Rybniku na wtorkowej rozprawie, po przesłuchaniu szeregu świadków, wydał wyrok, mocą którego Mokry został skazany na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Jako okoliczności łagodzące sąd wziął pod uwagę to, że oskarżony sam zgłosił się w komisarjacie w Rybniku i doniósł o wypadku oraz że oskarżony natychmiast po wypadku zawiadomił swego znajomego Wawocznego, by tenże pośpieszył z pomocą postrzelonemu.

170 lat więzienia

Na łączną karę 170 lat więzienia skazał Sąd Okręgowy w Pińsku, na sesji wyjazdowej w Kobryniu, uczestników napadu na posterunek policji w Nowosiółku. Czterech uczestników napadu skazano na 12 lat więzienia każdego, 12 otrzymało po 10 lat więzienia, 2 po roku, z zawieszeniem kary na 2 lata, jednego z oskarżonych uniewinniono.

Pozatem sąd wyłączył sprawę jednego z oskarżonych, ze względu na chorobę.

Skład przemycanych zapalniczek w Będzinie

W tych dniach straż skarbowa przeprowadziła rewizję w sklepie Jakóba Potasza w Będzinie, Małachowskiego 16, wykrywając prawdziwy skład przemycanych z Niemiec zapalniczek i kamieni do zapalniczek.

Towar skonfiskowano, a właściciela pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Ekzekucja po 12 latach

Dwanaście lat temu Paul Logindice, skazany za morderstwo na śmierć, zwarjował na kilka godzin przed datą egzekucji i ulokowano go w zakładzie dla obłąkanych Obecnie wróciły mu zmysły i znów zabrano go do celi śmierci, gdzie oczekuje na datę wyroku na krześle elektrycznem. Datę ma wyznaczyć gubernator Lehman. Podnoszą się atoli wszędzie głosy, stwierdzające że wykonywanie wyroku śmierci po 12-tu latach nie jest ludzkiem i lepiej go było stracić w obłąkanym stanie niż czekać na powrót do zmysłów. No, ale zimne prawo jest prawem.

Echa skrytobójczego morderstwa w Minodze

Przodownik policji na ławie oskarżonych

W ub. środę przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu toczyła się poraz czwarty sprawa o **tajemnicze morderstwo**, dokonane na osobie śp. **Kaz. Stecieckiego**, administratora majątku Minoga w olkuskiem, która nie doprowadziła do ujawnienia faktycznego sprawcy.

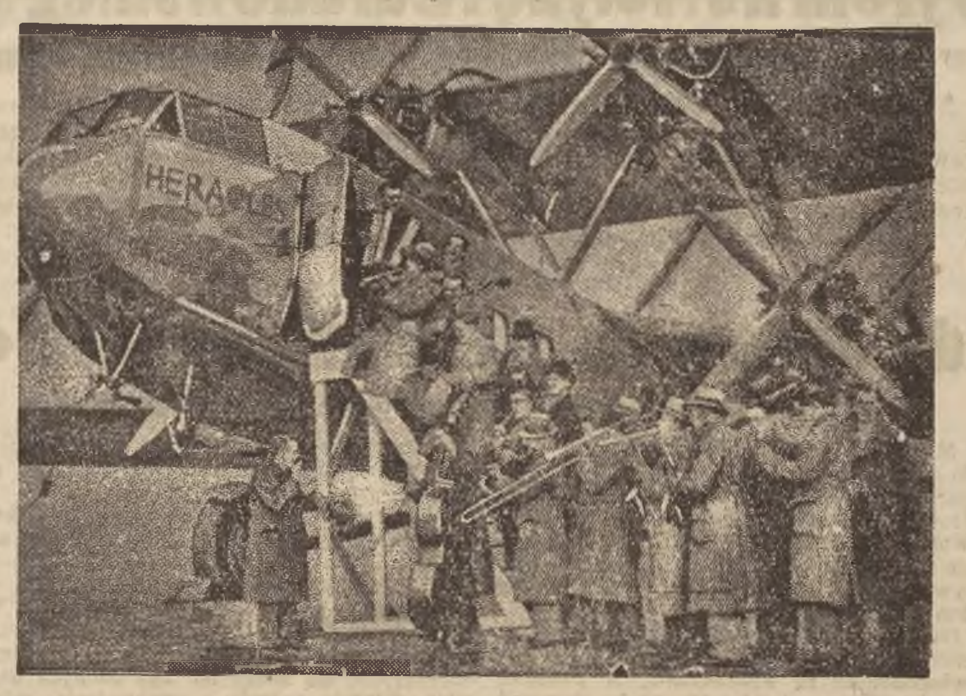
Dwukrotnie już zasiadali na ławie oskarżonych domniemani mordercy **Stecieckiego.** Pierwszy, rządca majątku w Minodze, **Zbigniew Godlewski,** zostaje uniewinniony. Drugą ofiarą sądowej omyłki jest wieśniak **Antoni Bernaś**, który po odsiedzeniu roku w areszcie prewencyjnym, również zostaje puszczony na wolność, z tą chwilą jednakże sprawa ponurej tajemnicy bierze inny obrót.

Bernaś, pomny swej krzywdy, ślubuje, **że wykryje mordercę** i nie ustaje w pracy, prowadząc śledztwo na własną rękę i zwalczając piętrzące się przed tnim trudności. Wie, że każdy krok jego jest śledzony i dochodzą go słuchy, że we wsi są ludzie zainteresowani w zamordowaniu Stecieckiego i czyhają na jego życie. Daleko był jeszcze od przedsięwziętego celu, gdy pewnego poranka, Bernaś, przechodząc koło swych zabudowań, **zostaje postrzelony z tyłu z dubeltówki.**

Sprawa zagadkowej śmierci śp. Stecieckiego schodzi na drugi plan, z usiłowanego zaś zabójstwa Bernasia wyłania się kilka niemniej zawiłych procesów. Żmudne śledztwo wykrywa sprawcę postrzelenia Bernasia, niejakiego **Franciszka Łącznego**, który niewątpliwie był też wtajemniczony w zamordowanie administratora Stecieckiego. Łączny staje przed sądem i dostaje **siedem lat więzienia**, nie na tem jednakże koniec.

Oto Sąd Okręgowy rozpatrywał kolejną z tej serji sprawę przeciwko **byłemu komendantowi posterunku policji w Skale**, przodownikowi **Stefanowi Lechowi**, przeciwko któremu skierowały się podejrzenia, **jakoby niezbyt gorliwie zajął się poszukiwaniem sprawcy usiłowanego zabójstwa Bernasia**, a tem samem jak gdyby nie chciał przyczynić się do wykrycia sprawców następujących po sobie zbrodni. Przodownik Lech stanął pod zarzutem niedbalstwa służbowego, przyczem głównym argumentem było to, że na miejscu **usiłowania zastrzelenia Bernasia, zjawił się dopiero na trzeci dzień.**

W wyniku kilkugodzinnego przewodu sądowego oskarżony przodownik dowodził, iż uczynił wszystko, co w myśl obowiązującego go regulaminu winien był uczynić. Sąd wydał wyrok uniewinniający Lecha z tem, że przewinienie jego podpadać mogłoby jedynie pod sąd dyscyplinarny, którym już Lecha ukarano.



Angielski kapelmistrz Jack Hylton urządził z pokładu samolotu na lotnisku londyńskiem koncert orkiestry jazzbandowej. Koncert powietrzny był dla Londynu i całej Anglji prawdziwą sensacją.

Kłótliwą lokatorkę oblała ukropem

Straszna walka lokatorów z gospodynią w Sosnowcu

Dom Nr. 10 przy ul. Strzeleckiej w Sosnowcu był w ub. wtorek widownią **zażartej walki gospodyni z lokatorką.**

Pomiędzy właścicielką domu **Katarzyną Grzebieniową** i synem jej, **Bolesławem**, a lokatorką **Zarudową** oraz jej mężem **Stanisławem** wynikła kłótnia na tle mieszkaniowem, która dla pary lokatorów **skończyła się fatalnie.**

W pewnej bowiem chwili sąsiadki skoczyły do siebie z pazurkami, bijąc się do krwi. **Bolesław Grzebień** zagrzany przykładem matki, poczęstował tak **silnie** Zarudę, że ten wypluł **pełne usta krwi, wraz zwybitemi zębami.** Równocześnie prawie z okrzykiem bólu, upadła na ziemię Zarudowa, na głowę, której Grzebieniowa **wylała pełny garnek gorącej wody.**

Bójkę zlikwidowała policja, oddając rannych małżonków pod opiekę lekarza.

Zasiedział się w więzieniu

Przed 67 laty skazany został na dożywotnie zamknięcie za kratami niejaki Joelson za popełnienie morderstwa. Joelson odsiedział 67 lat w więzieniu stanowem w Porschman (Missisipi USA) i dożył, żyjąc spokojnie 99 lat. Z okazji dobrego sprawowania się więźnia i jego późnego wieku, gubernator ułaskawił go i pozwolił mu wyjść na wolność. Ale Joelson tak już przyzwyczaił do trybu życia w murach więziennych, że perspektywa rozpoczęcia samodzielnego bytu w tym wieku (nic dziwnego) napawa go lękiem. Odrzucił więc ofiarowaną mu łaskę i został dobrowolnie w więzieniu.

Straszna katastrofa samochodowa w Pszczyńskiem

Dn. **17** bm. na szosie w Urbanowicach, pow. Pszczyński, samochód osobowy Śl. 1533, kierowany przez lekarza **dr. Ryboka z Bierunia Starego**, w czasie wymijania furmanki, **wjechał na drzewo, przyczem uległ uszkodzeniu.**

Wskutek silnego zderzenia **żona dr. Ryboka doznała poważniejszego okaleczenia głowy i reki**, dr. Rybok zaś lekkich obrażeń. Ponieważ jednak samochód zdolny był jeszcze do dalszej jazdy, dr. R. zawiózł ciężko ranną żonę do domu, do Bierunia Starego, gdzie **udzielił jej pomocy lekarskiej.**

W toku dochodzeń ustalono że winę wypadku ponosi **woźnica furmanki, który zbiegł.** Później okazało się, że furmanką kierował **20-letni Ludwik Pawełczyk z Bierunia Starego,** który jechał nieprzepisową stroną i bez światła.

TU WYCIĄĆ!

— 250 —

Tak, niech pani nie patrzy na mnie z takiem zdziwieniem. Jak pani sądzi, dlaczego policja pragnęła dostać ten list w swe ręce? Tylko dlatego, że Wolecki już oddawna podejrzewany był o złożenie fałszywej przysięgi w procesie hrabiego Debskiego i że brakłoby tylko przekonywujących dowodów, by go o to oskarżyć.

Od dłuższego czasu śledziliśmy go ustawicznie. Ponieważ byliśmy również powiadomieni o jego stosunku do córki pani, wywnioskowaliśmy z różnych danych, których pani wyłuszczać nie mogę, że list napisany przez niego do panny Ropskiej zawierał właśnie dobrowolne przyznanie się do winy.

Bardzo rozumnie pani postąpiła, powierzając mi tę sprawę. Nie mogła się pani zwrócić do kogoś bardziej odpowiedniego — tu głos jego zadrżał ukrytą ironją. — Niech mi pani odda ten list! Sąd rozpocznie natychmiast odpowiednie kroki. Jeszcze dzisiaj wieczorem Wolecki znajdzie się pod kluczem, a jutro rano dowie się nietylko hrabia Debski, ale cały świat o niewinności rozwiedzionej hrabiny. Oczywiście rozwód hrabiostwa będzie odrazu ogłoszony za nieważny!

Pani Ropska przysłuchiwała się jego słowom z błyszczącemi oczyma. Cieszyła się bardzo, że skończą się już nieszczęścia Olgi. Wstała też natychmiast, by przynieść list, bo urzędnik policyjny nie chciał sam rozmawiać z rozwiedzioną hrabiną Dębską. Twierdził, że musi się ogromnie spieszyć do urzędu, a przytem od młodej kobiety nie dowiedziałby się niczego pozatem, co usłyszał z ust pani Ropskiej.

— 251 —

W rzeczywistości zaś obawiał się, żeby go Olga nie poznała pomimo przebrania, gdyż w takim razie plany jego obróciłyby się w niwecz. Chociaż byłby miał ochotę ujrzeć ją, to jednak wina jego wobec niej była zbyt wielką, by się odważył spojrzeć jej w oczy.

Życzenie jego było również na rękę pani Ropskiej, bo i mniemana pokojówka miała rozmaite powody do ukrywania się przed wzrokiem policyjnego urzędnika.

Olga oczekiwała powrotu pani Ropskiej w napreżeniu. Oczy jej napełniły się łzami radości, gdy staruszka powtórzyła jej dokładnie całą swą rozmowę z urzednikiem. Drżała ze wzruszenia na myśl, że szczęście, o którem nie miała nawet odwagi marzyć, było już tak bliskie.

W nadmiarze radości uściskała panią Ropską i wzruszona dziękowała jej serdecznie za pomoc, jakiej jej udzieliła. Bez wahania oddała list. Bo gdzież mogła go lepiej umieścić, niż w rękach policji?

Oczy Woleckiego błyszczały poza ciemnemi okularami złośliwym tryumfem, — gdy pani Ropska powróciła do niego i oddała mu list.

Ręce jego drżały, gdy po niego sięgnał. Musiał się powstrzymać, by go nie wydrzeć przemocą z rąk starej kobiety. I gdy go nareszcie schował do kieszeni, odetchnął z ulgą.

Upomniał raz jeszcze panią Ropską, by zachowała o całej sprawie jaknajgłębsze milczenie, bo niedyskrecja jej mogłaby utrudnić śledztwo i ostrzec przed czasem Woleckiego, poczem odszedł.

Na dole na ulicy stanął, wyjął z kieszeni list, który był dla niego powodem tak strasznego niepo-

Humor

HUMOR SOWIECKI.

W Leningradzie spotyka się dwu znajomych.

— Dokąd śpieszycie, Iwanie Sergiejewiczu?

— Idę się utopić. Już mam dość tego nędznego życia. Chleba niema, masła niema, nic niema!

— Ależ zastanówcie się, towarzyszu. Gdy rząd przeprowadzi swój plan gospodarczy, będziemy mieli wszystkiego poddostatkiem!...

— Ach nie zawracajcie mi głowy, Michale Aleksiejewiczu. — Muszę się śpieszyć, bo jak będę czekał, to jeszcze i wody w Newie zabraknie!

DOBRA KUCHARKA.

Do sklepu kolonjalnego wchodzi jakaś pani w średnim wieku.

— Czem mogę pani służyć? — pyta subjekt uprzejmie.

— Czy macie buljon w kostkach?

— Oczywiście.

— To poproszę pięć kostek, ale koniecznie, żeby były okrągłe.

— Niestety, łaskawa pani, okrągłych nie mamy. Okrągłych kostek wogóle się nie wyrabia.

— To trudno. Wobec tego wcale nie wezmę. Te kanciaste zawsze stają mojemu mężowi w gardle.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Dlaczego „Garbarnia" i „Podgórze"?

Z lekkiem sercem nie wolno pozbawiać klubów nabytych praw

Kwestja reformy rozgrywek ligowych nie przestaje być najaktualniejszem zagadnieniem doby obecnej. Jasnem jest dla wszystkich, że system rozgrywek w dwuch grupach nie może się utrzymać, że zmiana nastąpić musi. O ileby nawet liga uparła się i chciała utrzymać obecny stan rzeczy, są czynniki inne, wyższe, któreby zmusiły ją do ustępstw, opór przełamały, a w razie potrzeby narzuciły własną wolę. Dlatego też ani na chwilę nie należało przypuszczać, że liga sama nie zajmie się kwestją swej reformy.

W dwuch grupach rozgrywki ligowe odbywać się nadal nie mogą. Zbyt wiele kosztowała ligę jednoroczna próba. Powrót do koncepcji mistrzostw jednogrupowych przy dwunastu klubach oznacza zwiększenie ilości terminów na rozgrywki ligowe, na co znów tak niechętnie spozierają wszystkie okręgi. Pozostał zatem lidze jedyny punkt wyjścia: mistrzostwa w jednej grupie przy jednoczesnem zmniejszeniu liczby ich uczestników. Innemi słowy: ilość klubów w lidze musiała być zredukowana.

Widocznie taksamo rozumował zarząd ligi i temi samemi kierował się przesłankami, skoro na ostatniem posiedzeniu, poświęconem wyłącznie sprawom rozgrywek, postanowił zmniejszyć liczbę klubów w lidze do 10-ciu. W praktyce oznacza to oszczędność dwuch dalszych terminów w porównaniu z ubiegłym sezonem.

Przeciwko uchwale tej nie może być żadnych zastrzeżeń, lecz sam sposób jej wykonania nasuwa bardzo poważne objekcje. Przytaczamy je poniżej, bowiem w umyśle każdego trzeźwo zapatrującego się na problemy ligowe, one powstaną, gdyż powstać muszą.

Projekt ligi polega na zaliczeniu w roku przyszłym do ekstraklasy piłkarskiej Ruchu, Pogoni, ŁKS, Wisły, Cracovji, Legji, następnie Warszawianki, 22 pp., „Strzelca", wreszcie Warty i stołecznej Polonji. Oznacza to ni mniej, ni więcej, jak wyeliminowanie z ligi krakowskiej Garbarni i Podgórza. Te dwa kluby mają być kozłami ofiarnemi. Za cenę tę zarząd ligi pragnie przeprowadzić reorganizację swej instytucji.

Jest rzeczą zrozumiałą, że bez ofiar w tym wypadku obejść się nie może, lecz przy tem wszystkiem muszą być zachowane chociażby pozory sprawiedliwości. A na to zarząd ligi nie umiał, czy też nie chciał się zdobyć. Faworyzując jednych, krzywdzi w widoczny sposób innych.

Każdy mimowoli zadać sobie musi pytanie, dlaczego Podgórze, które w ostatecznej tabeli mistrzostw ubiegłego sezonu ulokowało się na bezpiecznej lokacie i Garbarnia, która swe miejsce w lidze wywalczyła w ciężkich bojach eliminacyjnych mają być nagle pozbawione swych praw nabytych. Zbyt lekką ręką pragnie liga pozbyć się dwuch członków.

Rozumiemy jeszcze pobudki, któremi kierował się zarząd ligi w stosunku do Podgórza, ono bowiem, jako czwarta drużyna Krakowa było do pewnego stopnia uważane za niepożądanego intruza. Cios wymierzony w benjaminka ligi nie mógł pominąć i Garbarni, jako figurującej na dalszej lokacie w tabeli. W ten sposób przesądza się o losach dwuch klubów, przekreśla się lekkiem sercem ofiarność i poświecenie drużyn i ich całoroczny wysiłek. Trud ma być poniesiony nadaremnie.

Nas decyzja zarządu ligi nie zaskoczyła. O prądach nurtujących tam, byliśmy znacznie wcześniej i dokładniej poinformowani. Wiedzieliśmy, że w przyszłym sezonie będzie w lidze tylko 10 klubów. Zarząd ligi nie wypowiadał się oficjalnie i czekał na odpowiednią konjukture. trudno mu było bowiem rozstać się z Wartą, jedyną przedstawicielką piłkarstwa poznańskiego, która w chwili narodzin tego projektu figurowała na ostatniem miejscu tabeli. Warta — to jedyny szkopuł, zmuszający ligę do zachowania w dyskrecji swych planów. Reszta klubów nie była brana pod uwagę i z lekkiem sercem decydowano się rozstać z Czarnymi, z Garbarnią lub Podgórzem, z Siedleckim Strzelcem, ba, nawet z Warszawianką.

Na szczęście zarządowi ligi nie przysługuje prawo wydawania ostatecznej decyzji. Istnieje jeszcze walne zgromadzenie, na którem projekt ten będzie wentylowany i musi uzyskać przynajmniej 9 głosów. Istnieje wreszcie i PZPN. Lecz na tę instytucję liczyć nie można. Zdając sobie dokładnie sprawę z tego, że ilość klubów w lidze być musi zmniejszona przynajmniej do liczby 10 jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami rozwiązania problemu redukcji klubów ligowych, jak tego pragnie dokonać zarząd ligi. Kluby, rozpoczynając mistrzostwa, muszą wiedzieć, o jaką walczą stawkę. Nic łatwiejszego, jak wprowadzić przepisy przejściowe na okres najbliższych dwuch lat. W ten sposób ilość 15 klubów zredukowano do 12, dlaczego więc nie zredukować obecnych 12 w ten sam sposób na 10?

Kwestja ewentualnego zaoszczędzenia dwuch terminów pod rozgrywki ligowe nie zbawi przecież piłkarstwa polskiego.

Sport w Czechosłowacji

WYNALAZEK DLA NARCIARZY.

Wynalazca Wincenty Waszut z Trojanowic wynalazł ochraniacze przeciwko pośliźgnięciu się na gołoledzi, tak dla pieszych, jak i dla narciarzy. Ochraniacze można przypiąć do butów. Na nartach, przy pomocy tych ochraniaczy można będzie bezpiecznie wstępować pod górę i po śliskiej gołoledzi. Para tych ochraniaczy waży zaledwie 35 dkg.

LTC. PRAGA MISTRZEM LIGI HOKEJOWEJ

W sobotę i w niedzielę. kontynuowano rozgrywki ligowe na Stadjonie Zimowym w Pradze. LTC. Praga rozegrała już wszystkie mecze i stała się mistrzem okręgu bez straty jednego punktu. O drugiem miejscu zadecyduje mecz Sparta — Slavia. Sytuację przedstawia tabela:

L. T. C. Praga	5	5	5	0	60:3	10
Sparta	4	3	0	1	23:10	6
Slavia	4	3	0	1	22:12	6
Zbraslav	4	1	0	3	7:23	2
Czask	4	1	0	3	5:28	2
Wyszehrad	5	0	0	5	3:44	0

W sobotę grała: AC. Sparta — KS. Wyszehrad 12:0 (5:0 3:0 4:0). W niedzielę spotkały się: LTC. Praga — AC. Sparta 7:2 (3:1 3:0 1:1), SK. Slavia — Zbraslav 6:2 (1:0 2:1 3:1).

ZAGAJENIE HANACKICH MISTRZOSTW HOKEJOWYCH.

Hanacki hokejowy championat zagajono w niedzielę, 17. grudnia. W klasie pierwszej były w programie trzy mecze, z których jeden przyniósł niespodziankę. Jest to klęska SK. Olomuniec doznaną od Hejczina 0:1. SK. Nowe Sady musiał się zadowolić dwucyfrowym scorem w Ołomuńcu i dał poznać, że i tegoroczne mistrzostwa staną się jego udziałem. Poszczególne wyniki:

CzSS. Olomuniec — SK. Prościejów 1:10 (1:5 0:4 0:1).
SK. Olomuniec — SK. Hejczin 0:1 (0:1 0:0 0:0).
SK. Przerów—SK. Nowe Sady 1:1 (0:1 0:0 1:1)
SK. Hana, Kromierzyż — SK. Bata, Zlin 4:0 (0:0 2:0 2:0).
Sokół, Hollce — Sparta Prościejów 1:3 (0:0 0:1 1:2).
SK. Holonay — SK Kromierzyż 1:1 (0:0 1:1 0 0).

BRATYSŁAWSKI SKIKLUB NA ŚLĄSKU

Bratysławski Skiklub, jako najlepszy klub Słowaczyzny przedsięwziął zajazd na Śląsk i Morawy. Po piątkowem zwycięstwie nad SSK. Witkowice, zmierzył się w sobotę w Opawie z Troppauer EV, któremu uległ małą różnicą bramek.

Troppauer EV — Skiklub Bratysława 3:2 (1:1 1:1 1:0)
Skiklub Bratysława — Jägerndorfer EV 4:1 (2:0 2:0 0:1)
Troppauer EV — Skiklub 5:1 (2:1 1:0 2:0).

HOKEJOWE ROZGRYWKI NA ŚLĄSKU.

Sprzyjająca pogoda spowodowała, że także na Śląsku hokejowe rozgrywki odbywają się niemal w każdy dzień, a najwięcej już oczywiście w niedzielę. W ostatnia niedzielę grały:

SSK. Witkowice — SK. Gruszów 9:0 (1:0 4:0 4:0)
Slovan. studenci—KCzT Łazy 1:1 (0:0 1:0 0:1)
Czechie VII—Ostrawska Slavia 2:1 (0:1 0:0 2:0)
CzLTK. Mar. Góry — Ostrawica Frydek 3:2 (1:1 1:1 1:0)
AFK. Nowy Bogumin — SK Radwanice 2:1 (1:1 1:0 0:0).
SK. Orłowa — SK. Karwina 6:1 (2:0 0:0 4:1)
SK. Orłowa — Slavia Michałkowice 1:0 (0:0 1:0 0:0)
CzLTK. Mar. Góry — SK. Gruszów 3:0 (1:0 2:0 0·0)
CzLTK komb. — Olympja Zabrzeg 4:2

Niemcy proponują kolarski bieg Warszawa - Berlin

Niemiecki związek kolarski zwrócił się do PZTK z propozycją urządzenia w roku przyszłym w lipcu biegu szosowego na trasie Berlin — Warszawa. Bieg ten trwałby 4 dni, a mianowicie etap Berlin — Poznań, dzień przerwy w Poznaniu, etap Poznań — Łódź i Łódź — Warszawa. PZTK. zastanowi się nad tą propozycją.

Kolarskie mistrzostwa świata na szosie rozegrane będą w roku przyszłym w Lipsku, ok. 20 lipca.

Entuzjastyczne głosy prasy belgijskiej

Po meczu Kraków Diables Rouges w prasie belgijskiej pojawiły się bardzo pochlebne głosy o polskich piłkarzach. M in. czytamy w dziennikach tych, że piłkarze polscy są obecnie o całą klasę lepsi, niż przed dwoma laty, że reprezentują dobrą wiedeńską szkołę gry i z uczni Belgów stali się już ich nauczycielami. Z poszczególnych graczy chwalą najbardziej Pazurka, Kotlarczyków, Smoczka i Pychowskiego.

Wiadomości hokejowe

We Lwowie w spotkaniach towarzyskich Lechja pokonała Pogoń 1:0, strzelając bramkę w pierwszej tercji przez Sokołowskiego. Eliminacyjny turniej rozegrany we Lwowie o pozostanie drużyn w kl. A został przez PZHL. unieważniony, wskutek zawieszenia tych klubów i będzie powtórzony. Lw. OZHL. założył protest przeciwko tej decyzji. Komisja sportowa PZHL. ustaliła listę sędziów hokejowych międzynarodowych. Osiecimski, Adamowski, Kuchar, Sachs, Tupalski, Kulej: związkowi: Żebrowski, Czaplicki, Szerauc, Weysenhoff. Brandenburg berliński, znany w Polsce z przed dwu lat, wyraził gotowość przybycia na turniej do Krynicy i Zakopanego. Z powodu spóźnienia zgłoszenia, Niemcy przyjadą pewnie do Polski przy najbliższej okazji na inny turniej.

Współpraca turystyczna między Polską a Czechami

W Zakopanem odbyła się konferencja międzyoddziałowej komisji tatrzańskiej P. T. P. i komisji tatrzańskiej Klubu Czechosłowackich Turystów. Konferencja ta stwierdziła, że należy dążyć do tego, by tylko jedna organizacja tak polska, jak i czeska mogła być odpowiedzialna za całość gospodarki turystycznej. Ze strony Polski ma to być Pol. Tow. Tatrzańskie, ze strony czeskiej klub czechosłowackich turystów.

Wspólne posiedzenie stałych wydziałów obu komisyj uchwalono odbyć w maju lub w początku czerwca. Ponadto omówiono szereg praktycznych kwestyj z zakresu ratownictwa w Tatrach, propagandy turystycznej itd.

Pomyślny rozwój śląskiej ciężko-atletyki

Mecz ciężkoatletyczny w Nowym Bytomiu

Onegdaj odbyły się w sali kop. Pokój w Nowym Bytomiu zawody przyjacielskie w zapasach i podnoszeniu ciężarów. W zawodach występowały drużyna nowo-powstałej sekcji przy Tow. Cyklistów 1931 przeciw drużynie KS. Slavia Ruda. Na wstępie zawodnicy Breitkopf (Slavia) i Błażyca (1931) pokazali publiczności walki pokazowe stylu zawodowego zapaśnictwa. W zapasach występowało tylko 5 par, zaś w podnoszeniu ciężarów było tylko z nowo-powstałej sekcji 4-ch zawodników. W podnoszeniu ciężarów wyszła zwycięsko drużyna Slavji, zaś w zapasach drużyna nowo powstałej sekcji w stosunku 3:12 pkt. Sędziował p. Wesołowski J.

W tym samym dniu odbył się w Nowym Bytomiu w sali Oberży Hutniczej mecz ciężkoatletyczny. W zawodach brały udział Tow. Atl. „Lurich" Siemianowice i KS. Jedność N. Bytom. Powyższe zawody stały na wysokim poziomie. Na wyróżnienie zasługuje kilkakrotny mistrz Polski wag lekkiej, Dworok, który pokazał swą dobrą techniczną stronę. Pozostałe walki były b. zacięte i interesujące. Zawody miały charakter przyjacielski. Wynik zawodów przedstawia się następująco:

W podnoszeniu ciężarów wygrywa KS. Jedność w stosunku 2720:2915 funtów, oraz w zapasach 8:14 pkt. dla Jedności. Walki pokazowe stoczyli zawodnicy Sobota i Gwóźdź. Publiczności na sali około 1.00z. Organizacja, która spoczywała w rękach zarządu KS. Jedność z p. prezesem Miękotą na czele, była b. wzorową, a przedewszystkiem zachowano punktualność. Sędziował p. A. Musiol.

Sport na Śląsku

SAMSON — MARS W ZAPASACH I PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

Z cyklu dalszych walk o drużynowe mistrzostwo Śląska odbyły się w Kochłowicach w sali Rekusa zawody w zapasach i podnoszeniu ciężarów pomiędzy Tow. Atl. Samson Kochłowice a KS. Mars Wlk. Hajduki. Zawody były ciekawe, albowiem spotkanie to zadecydować miało, która z drużyn wejdzie do półfinału. W pierwszem spotkaniu, które odbyło się dnia 3 grudnia br. w Wlk. Hajdukach wyszła zwycięsko drużyna Marsu. Pojedyńcze walki były interesujące, gdyż poszczególni zawodnicy starali się okazać swą najlepszą stronę. Po zaciętych walkach wygrywa w zapasach KS. Somson, Kochłowice w stosunku 6:15 punktów, natomiast ulegają gospodarze Marsowi w podnoszeniu ciężarów 2600:2775 punktów. Zawodami kierował p. Cichoń ku ogólnemu zadowoleniu.

KURS SĘDZIOWSKI ŚL. OKRĘG. ZWIĄZKU ATLETYCZNEGO

Zarząd Śl. O. Z. A. zawiadamia wszystkie kluby i towarzystwa, iż w czwartek dnia 21 bm. odbedzie się dalszy ciąg kursu sędziowskiego, Poszczególne zarządy w własnym interesie winny wysłać swych delegatów, albowiem w wspomnianym dniu odbędzie się kurs praktyczny. Należy przynieść z sobą notatnik, spodenki i buciki. Kurs odbędzie się w Katowicach w sali ćwiczebnej szkoły powszechnej przy ul. Stawowej 6 o godz. 19.

ZAWODY CIĘŻKO-ATLETYCZNE KOLEJOWEGO P. W.

Onegdaj odbyły się w Piotrowicach w sali p. Ciupały zawody lokalne sekcji ciężko-atletycznej Kolejowego P. W. W zawodach brało udział 24 zawodników. W walkach, które odbyły się tylko w 3 klasach na czoło wybili się Pawliczek, Sontag i Markiton. Sędziował p. Hajn. Podkreślić wypada konieczność, by kierownictwo sekcji ciężko-atletycznej Kol. PW. dołożyło starań i sformułowało kompletną drużynę, która byłaby w stanie występować w zawodach z innemi klubami.

PING-PONG

POTRÓJNY SUKCES SMP. KATOWICE N. M. P.

16 bm. roegrane zostały zawody o mistrzostwo okręgu katowickiego w Katowicach w ognisku SMP. Katowice NMP. Zawody zgromadziły na starcie 5 drużyn. Rozegrano zawody drużynowe, w singlach i w doublach. Mistrz drużynowy Śląska Katowice NMP. wykazał znakomitą formę, mimo, że grał aż z 4 rezerwowymi. Zdobył on znów mistrzostwo okręgu. W singlu oraz w doublu również tytuły mistrzowskie przypadły druhom z Katowic.

Techniczne wyniki są następujące:

SMP. Katowice NMP. — SMP. Katowice Załęże 4:0. SMP. Zawodzie — SMP. Katowice Dab 4:0. SMP. Panewnik — SMP. Katowice NMP. 0:4. Finał: SMP. Katowice NMP — SMP. Zawodzie 6:1, Bednorz — Franik 19:21 21:19 21:18. Richter — Śmigiel 21:14 21:9. Wywioł — Bronder 21:17 18:21 19:21. Wąsik — Śmigiel 21:11 21:9. Gricz — Peszel 21:16 21:13. Jokiel — Czech 21:14 21:18. Młynek — Borzyński 21:11 21:12.

Single: Orzechowski — Śmigiel 21:15, 12:21 21:23. Frey — Richter 13:21 14:21. Bednorz — Jochemczyk 15:21 20:22, Śmigiel — Richter 19:21 21:19 20:22. Finał: Richter (Katowice NMP.) — Jochymczyk (Panewnik) 21:15 21:18 18:21 21:19. Najładniejszą walkę stoczyli Jochymczyk — Bednorz, którzy w tym dniu spotkali się dwukrotnie. Obydwie walki stały na wysokim poziomie. Rozgrywka finałowa obfitowała również w interesujące momenty.

Double: Śmigiel, Frey (Zawodzie) — Orzechowski, Pieprzak (Panewnik) 21:12 21:14, Richter, Bednorz — Lucyga, Jochymczyk (Panewnik) 21:13 16:21 21:17, Richter, Bednorz — Wąsik, Wywioł (Katowice NMP.) w. o.

Finał: Richter, Bednorz — Śmigiel, Frey 21:15 21:17 13:21 21:13.

Zawody zostały przeprowadzone na 2 stołach bardzo spreżyście pod kierownictwem naczelnika okręgowego dh. T. Bonka. Interesującym zawodom przyglądała się spora liczba druhów.

KS. „ISKRA" SIEMIANOWICE

Nadzwyczajne walne zebranie odbedzie się o godz. 10 przed poł. w II. święto, 26 bm. w lokalu p. Siwka, przy ul. Wandy 52.

Nowiny bokserskie

— Mecz Warszawa — Łódź nie odbędzie się jednak 31 grudnia br. w Łodzi, a to wskutek przemęczenia zawodników warszawskich.

— Mecz IKP. — Skoda o drużynowe mistrzostwo Polski został raz jeszcze przełożony z dn. 26 bm. na 7 stycznia 1934 r. Do tego czasu wykurują się należycie Chmielewski, Garncarek i Spodenkiewicz, natomiast Skoda będzie osłabiona brakiem Pisarskiego, który złamał rekę na meczu z Budapesztem.

— Polus, bokser poznańskiej Warty, zamierza wstąpić do Warszawianki.

— Na konferencji między p. Kankovskym, sekr. FID, a p. Ermanowiczem ustalono ostateczne przystąpienie Polski do rozgrywek o puhar środkowej Europy. W ten sposób Polska walczyć będzie z Austrią, Czechami i Włochami u siebie i z Niemcami i Węgrami u nich.

Dlaczego nie było losowania

podarunków gwiazdkowych dla Czytelników „Siedmiu Groszy"

W związku z rozdaniem podarunków gwiazdkowych między kilku naszych Czytelników oraz zaniechaniem zapowiedzianego losowania tych prezentów, otrzymaliśmy kilka listów z prośbą o wyjaśnienie sprawy. Czynimy to tem chętniej, że sami czujemy się pokrzywdzeni.

Przecież nikt od nas nie żądał ani nikt nie prosił, byśmy Czytelnikom naszym robili podarunki. Sami to uczyniliśmy, by sprawić im niespodziankę, by zacieśnić nić między nami a czytelnikami tak, jak to jest w rodzinie. Trudno wszystkich i w dodatku odrazu, obdarzyć podarkami. Mieliśmy szczere zamiary kilku z naszych Czytelników uradować i następnie co miesiąc pamiętać o innych.

Popełniliśmy jednak błąd a mianowicie ten, że nasze dobre chęci nazwaliśmy **„konkursem loterji fantowej"**. Mieliśmy zamiar obdarzyć prezentami tych naszych stałych prenumeratorów, których nam wskaże los.

Niestety, sprzeciwiły się temu w ostatniej chwili władze na żądanie Dyrekcji Loterji Państwowej, która nasz konkurs uważała za kokurencję dla swojej loterji. Stało się to dopiero na 3 dni przed zapowiedzianem losowaniem, gdy tymczasem od dwóch miesięcy publicznie ogłaszaliśmy szczegóły tego konkursu i nikt się temu nie sprzeciwiał.

Władze wkroczyły, zajęły nam wszystko to, cośmy do losowania podarków naszych przygotowali, wyrządzając nam nieobliczalne szkody. Czekają nas dalsze przykrości, bo ustawa, na mocy której władze wkroczyły, grozi nam karą więzienia i grzywny.

Sądzimy jednak, że nie dojdzie do tego, czujemy się bowiem niewinni, a konkurs nasz nie miał nic wspólnego z loterją, i nie mógł zaszkodzić interesom Loterji Państwowej.

Zapowiedziane na 19 bm. publiczne losowanie, odbyć się jednak nie mogło. Mimo nieobliczalnych strat, jakie ponieśliśmy, postanowiliśmy Czytelnikom naszym dać to, co obiecaliśmy. Zakupione zostały nowe podarki, które przyznano pięciu naszym stałym prenumeratorom.

Szczęśliwcy, którym podarki przyznano, nikomu z redakcji nie byli osobiście znani, i z ludźmi, którzy decydowali o podarkach nie wiążą ich żadne stosunki. Sposób przyznania nagród był tak samo sprawiedliwy, jak przewidziane losowanie.

Sprawa **„konkursu loteryjnego" jeszcze nie jest załatwiona.** Rozstrzygną ją niebawem czynniki miarodajne. Spodziewamy się, że wszelkie trudności zostaną usunięte i w miesiącach następnych będziemy mogli Czytelnikom naszym przydzielać podarki tak, jak to zapowiadaliśmy.



Angielskie stowarzyszenia oszczędnościowe podejmują w kasach część swych całorocznych oszczędności, celem sprawienia swym członkom niespodzianki gwiazdkowej.

Sport w Małopolsce

NOWE WŁADZE KRAKOWSKIEGO OKRĘGOWEGO KOLEGJUM SĘDZIÓW

(J. L.) W ubiegłą sobotę w sali portretowej Magistratu w Krakowie odbyło się doroczne walne zgromadzenie krakowskiego Okręgowego Kolegium Sędziów piłki nożnej. Na skutek krążących przed zgromadzeniem pogłosek o prawdopodobnych burzliwych obradach, niemal wszyscy członkowie Koksu, zjawili się w komplecie. Wersja ta znalazła swe potwierdzenie chociażby w fakcie, iż obrady trwały nieprzerwanie od godz. 6 po poł. do 1 po północy. Dyskusja przybierała momentami niezwykle ostre rozmiary, przyczem poszczególni sędziowie, nierzadko uciekali się do wycieczek osobistych, utrzymanych w podnieconym i agresywnym tonie, tak, iż przewodniczący p. dr. Hornung zmuszony był do energicznej reakcji. Pomimo świetnych przemówień pp. dr Lustgartena i inż. Rosenstocka, wzywających do solidarnego zajęcia stanowiska odnośnie wyborów nowych władz ze względu na poczynania niektórych władz piłkarskich w kierunku odebrania Kolegium Sędziów autonomji (Warszawski O. Z. P. N.), nie dały pozytywnego wyniku, gdyż nie uzyskano jednomyślności, to też zmuszono się uciec do wyborów tajnych, które dały wyniki następujące:

Prezes: p. Rutkowski, który na 65 głosujących otrzymał 44 głosy, resztę głosów oddano na p. Arczyńskiego. Wiceprezes: p. dr. Rumpler, sekretarz: Jachowicz, skarbnik: mgr Pierożyński, członkowie: mjr. Prolicz i kpt Babirecki. Komisja kwalifikacyjna: prof. Hetner i Gumplowicz, zastępcy pp. Mohyła i Schimscheimer. Komisja rewizyjna: członkowie: dr. Opydo i Filipkiewicz, zastępcy Gauda i Wiktorowicz. Delegat na walne zgromadzenie P. K. S. p. Arczyński.

Podatki w XVIII wieku

W archiwach wiedeńskiego Hofburgu znajduje się taki wyciąg z raportu ochmistrza dworu cesarskiego:

„2 beczki Tokaju rocznie do chleba dla papug dworskich, 4000 guldenów na zakup pietruszki dla kuchni cesarskiej, 12 karafek wina węgierskiego dziennie na przyrządzanie polewki dla cesarzowej"...

Utrzymanie dworów panujących pochłaniało w wieku XVIII olbrzymie sumy, to też ministrowie skarbu wysilali całą swoją pomysłowość, aby móc zebrać z podatków sumy, niezbędne na opędzenie wszystkich wydatków. Podatków było też coniemiara i najfantastyczniejszych.

W Prusiech np. za panowania Fryderyka I pobierano podatek od peruk męskich i damskich. Podatek ten wynosił od pół do 2 i pół talara rocznie. Wysokość podatku zależna była od wartości peruki, od jej pochodzenia: krajowego wyrobu peruki opodatkowane były niżej od zagranicznych.

W Wirtembergji książę Karol Eugenjusz zmusił np. mieszkańców do nabywania takiej ilości soli, która przekraczała ich zdolności konsumpcyjne i potrzeby Saliny należały do księcia i sól była monopolowym artykułem, a książę potrzebował gwałtownie pieniędzy. W księstwie Fuerstenberg każdy obywatel musiał pod grozą 10 talarów grzywny kupić raz do roku kalendarz, który wydawał książę.

Miljony kilometrów szyn

Oplatają stalową siecią nasz glob. Według statystyki francuskiej długość sieci kolejowej na całym świecie wynosi 1.2 milj kilometrów szyn. Na 1000 km. kwadr. przypada zatem 1 km. szyn. a na 100.000 mieszkańców przypada przeciętnie 6½ km. szyn. W Europie na każde 10.000 mieszkańców wypada 8,2 km. szyn, w Ameryce — 24.8 km., w Azji 1.2 km., w Afryce — 5-8 km., w Australji — 60 4 km. Sieć kolejowa w Stanach Zjednoczonych liczy 402 246 km. długości, w Rosji 77.035 km., w Kanadzie 68.000 km., we Francji 63.650. w Niemczech 58.584 km., w Argentynie 38.736 km., w Anglji 34.416 km., w Brazylji 31.736 km.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 20 grudnia 1933 roku.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana —, 4 proc. poż. inwestycyjna zwykła —; 4 proc. poż. inwestyc. seryjna 107.75. 5 proc. poż. konwersyjna —; 5 proc. poż. kolejowa —; 10 proc. poż. kolejowa —; 6 proc. poż. dolarowa —; 4 proc. poż dolarowa 49.50; 7 proc. poż stabilizac. 54.75 — 55.00 — 54.88; 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00; 7 proc L. Z. Banku Gospodarstwa Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94.00; 7 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00; 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kred. 46.25. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów mocna.

Waluty:

Marka niem. nieof. 212,35; dolar pryw. 5.63.

Dewizy:

Belgja 123.75 124.06 123.44; Gdańsk 173.18 173.51 172.75; Holandja 357.60 358.50 356.70; Londyn 29.10 29.24 28.96; Nowy Jork 5.68 5.71 5.65; Nowy Jork kabel 5.69 5.72 5.66; Paryż 34.88 34.97 34.79; Praga —. Szwajcarja 172.10 172.53 171.67 Włochy 46 78 46.90 46.66; Sztokholm 149.85 — 150.10 150.75 149.25. Tendencja niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 82.50. Kijewski 10.00. Lilpop 10.35. Haberbusch 39.00. Drogi Dojazdowe 10,00. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dolarowa 59.00; Dillonowska 66.00; Stabiliz. 85.75. Warszawska —. Śląska —.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 20 grudnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14.50—14.75. Pszenica 17.50—18. Owies 13—13.25. Jęczmień 695—705 gr. 13.75—14. Jęczmień 675—695 gr. 13.25—13.50. Jęczmień browarowy 14.75—15.50. Mąka żytnia 65 proc. 20.75—21. Mąka pszenna 65 proc. 29.50—31.50. Ospa żytnia 10—10.50. Ospa pszenna 9.75—10.25. Ospa pszenna gruba 10.75—11.25. Rzepak zimowy 43—44 Groch Wiktorja 22—25. Groch Folgera 21—23. Gorczyca 33—35. Mak niebieski 49—54. Wyka latowa 14—15. Peluszka 14—15. Makuch lniany 19.50—20.50. Makuch rzepakowy 16.50—17. Makuch słonecznikowy 19—20. Śrut Soya 23—23.50. Koniczyna czerwona 170—210. Koniczyna biała 80—110. Koniczyna żółta odłuszczona 90—110. Seradela 13.50—15.50. Słoma pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna luzem 1.25—1.50. Słoma pszenna, żytnia owsiana i jęczmienna prasowana 1.75—2. Siano zwykłe luzem 5—5.25. Siano zwykłe prasowane 5.50—6. Siano nadnoteckie luzem 6—6.25 Siano nadnoteckie prasowane 6,50—7. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek wstawił do swej izby
wielką i gęstą choinkę,
to też taką już świąteczną,
na swej gębie stroi minkę.

A, że krzaczek był koślawy,
więc go Froncek obrównuje,
lecz gałąź jedna do drugiej
jakoś wcale nie pasuje.

Froncek tak był tem zajęty
i tak bardzo zamyślony,
że wciąż swym kuchennym nożem
tnie gałązki z każdej strony.

A gdy skończył swe zajęcie,
choinka tak „zeszczupiała",
że z okazałego drzewka,
jakaś miotła się została.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi	zł.		2,31
W kraju z przesyłką pocztową	„	„	2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym	„	„	2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.